Nr. 191.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Niedziela, 22 sierpnia 1886. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 21 sierpnia.

(Znaczenie handlowe wysp Samoa i rywalizacya pomiędzy Niemcami, Anglią i unią amerykańską. — Misya jenerała Bullera do Irlandyi; irlandzki kongres w Chicago i gniew prasy angielskiéj. — Podpisanie układu zawartego pomiędzy Stolicą św. a księciem czarnogórskim. — Nowy artykuł „Osservatore Romano“ w sprawie układu pomiędzy Chinami a Watykanem. — Odroczenie posiedzeń komisyi turecko-bułgarskiéj dla rewizyi statutu wschodnio-rumelijskiego.)

Korespondent nasz berliński, charakteryzując obecne położenie niemieckiéj polityki kolonialnéj (Zobacz korespondencyą z Berlina w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego), zaznaczył, iż od dziewięciu miesięcy nie dokonali Niemcy żadnéj aneksyi urzędowéj przez wywieszenie sztandaru, i wysnuł z tego faktu to przypuszczenie, że w Niemczech nastąpić musiało nie małe rozczarowanie w dziedzinie kolonialnéj. Przypuszczenie to jest rzeczywiście usprawiedliwione. Niemcy przyszli do przekonania, że trudno im walczyć będzie z potężnemi na morzu rywalami, a główne ich wysilenia, skierowane celem usadowienia się na wyspach Samoa, nie odniosły dotąd żadnych dodatnich rezultatów. Chcąc dobrze zrozumieć znaczenie handlowe tychże wysp, należy sobie przypomnieć, że stanowią one sam środek drogi, którą płyną okręty ku Kalifornii i Panamie. Wyspy Samoa stoją jakby na straży krzyżujących się najdogodniejszych dróg morskich, i to takich, które w chwili otwarcia kanału, przerzynającego międzymorze panamskie, staną się niezawodnie drogami wielkohandlowemi. Nad węzłami takich dróg lubi panować każde mocarstwo, pragnie sobie zapewnić przewagę w stósunkach handlowych — i w tém jest sekret współubiegania się o ich główne strażnice. Kto będzie chciał w przyszłości przewozić towary z Australii do kanału panamskiego, musi płynąć najpierw przez wody, nad któremi panują Nowe Hebrydy, płynąć między gronami wysp Santa Cruz i Fidżi na kanał polinezyjski, nad którego przeważną częścią panują właśnie wyspy Samoa, opłynąć ich stronę północną i wysunąć się główną bramą północnego pasma wielowyspu, leżącą między archipelagami lorda Murgrave i Mendany, na morze otwierające się ku wybrzeżom amerykańskim. Kto znów od kanału panamskiego lub od zachodnich wybrzeży Ameryki będzie chciał dotrzeć do głównych ognisk tego ożywionego ruchu handlowego, który się już dziś odbywa na wodach wysp Sunda, skupiającego się przeważnie w Singaporze, na wybrzeżu półwyspu Malaka, ten musi się znów puścić ku wyspom Samoa i płynąć daléj kanałem polinezyjskim aż do Gwinei a ztąd do portów wysp filipińskich, do Borneo, Sumatry, Jawy lub do Singapory i odwrotnie. Ze względu na piękne posiadłości Nowéj Gwinei dobijają się o wyspy Samoa Anglia i Niemcy, a ze względu na interes wybrzeży amerykańskich także Zjednoczone Stany Ameryki. O tytułach prawnych tychże mocarstw wspominaliśmy już dawniéj niejednokrotnie, przypominamy więc tylko pokrótce, że Anglia opiera je na swych misyonarskich zasługach, Ameryka na dawniejszych okupacyach, Niemcy na tém, że od dawna się o nie zgłaszają.

Wszystkie trzy mocarstwa mają swych konsulów w Apii, na wyspie Upulu. Kupcy hamburscy posiadają plantacye drzew kokosowych w bliskości Apii, rząd zaś niemiecki założył stacyą węgla w porcie Saluafata na wyspie Upulu. Amerykanie rozgospodarowali się w podobny sposób w najładniejszym ze wszystkich portów, w Pongopango na wyspie Tutuila.

Umowy między trzema mocarstwami są dotychczas tylko tymczasowe; między Ameryką a Niemcami istnieje dawna, ale ogólna tylko umowa, że prawa, jakieby jedna strona nabyła, nie mają w niczém przeszkadzać wolności handlowéj i żeglarskiéj drugiéj strony. Umowa między Anglią a Niemcami jest już dokładniéj określona, ale w najnowszym czasie wywiązał się drażliwy zatarg. Niemcy, jak to czytamy w „Nordd. Allg. Ztg.“, żądają koniecznie odwołania konsula angielskiego w Apii, który, choć jest Niemcem (rodem z Palatynatu), ma zawzięcie intrygować przeciw Niemcom. Te różne podejrzliwości istnieją także między unią amerykańską a Niemcami. Niedawno temu wysadził jeden ze statków niemieckich oddział wojska na ląd wyspy Upulu i poskromił jedno z plemion, zaczepiających władzcę, który sprzyja Niemcom. Na powstałe ztąd zapytanie dyplomatyczne odpowiedziały Niemcy, że akcya ich nie miała na celu okupacyi, ani rozciągnięcia protektoratu, jeno ukaranie owego plemienia i zabezpieczenie interesów niemieckich plantatorów. Późniéj rozeszła się wieść, że Ameryka chce powywieszać swe bandery na wyspach Samoa. Przybył też tam rzeczywiście okręt amerykański, ale zastał tam już całą eskadrę niemiecką, krążącą po przyległych wodach. Na zapytanie o zamiary téj wyprawy odpowiedziały znów Niemcy, że się tam odbywają zwykłe ćwiczenia jednego z oddziałów ich floty. — Taki jest obecny stan rzeczy między trzema pretendentami do wysp Samoa. Każda ze stron wyczekuje tylko dogodnéj pory do otwartego wystąpienia ze swemi pretensyami. Stósunek ten może się w chwili stanowczéj stać bardzo drażliwym.

Dzisiejszy telegram z Londynu podaje nam w obszernem streszczeniu program, jaki wygłosił lord Salisbury w Izbie lordów, którego zamyśla się trzymać w polityce wewnętrznéj i zagranicznéj. Nie znajdujemy w tém obszernym programie nic takiego, coby mogło zmienić nasz sąd, który wczoraj o nim wypowiedzieliśmy. Kongres irlandzki odbywający swe posiedzenia w Chicago, o którym wczoraj także pisaliśmy, powziął na czwartkowém posiedzeniu rezolucyą, w któréj godzi się na zasadę lokalnego rządu w Irlandyi i dziękuje Gladstonowi, jako też demokratom w Anglii, Szkocyi i księstwie Wales za poparcie, jakiego udzielali irlandzkim bilom Gladstona. Irlandzki deputowany Redmont wyraził to uczucie wdzięczności dla przeszłego premiera w dłuższéj mowie, sławiąc jego sprawiedliwość i gromiąc politykę obecnego gabinetu. „Lud irlandzki — tak oświadczył w końcu — pokazał, że może być wiernym przyjacielem, a teraz dowiedzie, że może być i strasznym wrogiem. Polityka Irlandyi będzie w przyszłości polityką walki, ponieważ rząd Salisburego uznał za konieczne zainaugurować politykę represyi.“ — Dzienniki angielskie wielce są oburzone na ten kongres irlandzki w Chicago. „Times“ grozi unii amerykańskiéj i pisze, że prędzéj, czy późniéj powstać musi kwestya, czy naturalizowanym w Ameryce Irlandczykom przysługuje prawo knucia spisków politycznych i zmuszania Anglii do podejmowania kardynalnych zmian w jéj konstytucyi.

Podczas obrad angielskiéj Izby niższéj nad adresem rozwijał minister skarbu, w podobny sposób co lord Salisbury, torysowski program, jakiego rząd trzymać się zamyśla w Irlandyi. Lord Churchill oświadczył, że rząd wyśle do południowozachodniéj Irlandyi jenerała Bullera, który ma uśmierzyć tamtejsze rozruchy i gwałty. Gwałty te rozpoczęli pierwsi protestanci angielscy (oranżyści); przeciwko nim więc akcya powinna być skierowana jenerała Bullera. Dowiemy się wkrótce, jak wykonywać będą sprawiedliwość dzisiejsi władzcy.

W dniu 18 b. m. podpisali w Rzymie Kardynał sekretarz stanu Jacobini i prywatny sekretarz księcia czarnogórskiego układ, nazwany w telegramie konwencyą, poręczającą religijne interesa katolików w Czarnogórzu. Sprawa ta znaną jest czytelnikom naszym, bośmy jeszcze świeżo pisali o niéj w osobnym artykule p. t. „Katolicy czarnogórscy w nr. 184 „Kuryera“ z dnia 14 sierpnia.

W sprawie układu Stolicy św. z rządem chińskim, zabiera ponownie głos „Osservatore Romano“ i zbija zapatrywania w tym względzie prasy francuskiéj. Francya — tak wywodzi organ inspirowany — nie straci wcale na powadze na dalekim Wschodzie przez utworzenie nuncyatury apostolskiéj w Pekinie. Przedstawiciel Stolicy świętéj nie będzie paraliżował wpływu posła francuskiego, ale idąc ręka w rękę, pracować będą wspólnie, jeden dla dobra katolicyzmu, drugi dla Francyi. Papież ma tylko na oku cele religijne. Czy rząd chiński, żądając ustanowienia nuncyatury w Pekinie, ma jakie ukryte myśli, których ostrze zwraca się przeciw wpływowi francuskiemu, to musi być obojętném dla Stolicy św. i to tém więcéj, że i Francyi nie może to być tajném, że Chiny prędzéj, czy późniéj i bez Papieża wyłamią się z pod wpływu francuskiego. Stolica św. musi zatém we własnym interesie obstawać za swém postanowieniem, a jeżeli Francya nie chce się zgodzić na propozycyą wspólnéj pracy, to następstwa tego oporu spadną na jéj własną głowę, gdyż w tym razie będzie Papież zmuszony obejrzeć się za inną pomocą, a wtedy będzie miała Francya powód do obawy o utratę swego wpływu nie tylko w Chinach, ale i w Anamie i w Tonkinie.

Dzisiejszy telegram z Carogrodu potwierdza wczorajszą wiadomość o odroczeniu posiedzeń komisyi turecko-bułgarskiéj obradującéj nad zmianą statutu wschodnio-rumelijskiego. Tureccy delegaci zażądali u Porty nadesłania dalszych instrukcyi i zarazem zakonstatowali, że w łonie komisyi istnieje skłonność do porozumienia.

Podział powiatów.

Divide et impera było zawsze zasadą rządzących, i dzisiaj także nią pozostało.

Podzielono już powiat inowrocławski na dwie połowy — dziś donoszą z półurzędowego źródła, że jeszcze ***12 nowych powiatów*** ma w ten sposób powstać w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskiém.

W Prusach Zachodnich ma z części powiatów brodnickiego i grudziądzkiego powstać nowy powiat — a w ten sam sposób składany ma powstać jeszcze i drugi powiat, podczas gdy reszta powstanie z prostego podziału powiatów na dwie połowy, jak to się stało w Inowrocławiu.

Powodem tego jest według „B. Polit. Nachrichten“ ta okoliczność, iż powiaty są w znacznéj części bardzo wielkie i nie pozwalają landratowi wpływać osobiście dość energicznie w kierunku ***zachowania niemczyzny przeciw polonizacyjnym dążnościom.*** Z tego powodu wielu landratów, mianowicie w W. Ks. Poznańskiém, spuszczać się musi na swych pomocników, co nie zawsze jest rzeczą dla niemczyzny korzystną.

Podział ten nie napotka w księstwie na trudności, gdyż przy podziale jednego powiatu, jak to się stało z powiatem inowrocławskim, może być uskuteczniony w drodze administracyjnéj — w etacie. Tylko wtedy sprawa byłaby trudniejszą, gdyby podział powiatu pociągnął za sobą zmianę okręgu wyborczego.

Natomiast w Prusach Zachodnich, gdzie istnieje ordynacya powiatowa, każda zmiana powiatu musi być dokonana w drodze prawodawczéj.

Możemy się tedy w przyszłéj kadencyi sejmowéj spodziewać tak w etacie, jako też w projektach rządowych dalszego ciągu ustaw antypolskich.

W obec faktów, iż rząd zdwaja swe zabiegi i coraz „intenzywniéj“ pracuje nad osiągnięciem swego celu w ziemiach polskich, powinien nasz legalny opór także się dwoić, a pozycye nasze coraz to warowniejszym otaczać wałem, — potrójnym opasywać się murem, — jak nad mogiłą ś. p. Antoniego hr. Czarneckiego powiedział żałobny kaznodzieja.

Niestety! im silniéj nacierają przeciwnicy, tém więcéj ubywa nam obronnych pozycyi, tém więcéj słabnie siła odporna.

Pogłoski.

Parnell ma zostać katolikiem — oto najnowsza wieść rozgłoszona w londyńskiéj depeszy „Agencyi Stefaniego“.

Wiadomo, że Parnell mimo, że jest przywódzcą katolickiéj Irlandyi, nie należy do naszego świętego Kościoła i jest protestantem.

Dzień, w którymby Parnell zamiar ten przeprowadził, podniósłby niezmiernie jego znaczenie w Irlandyi i zjednałby mu w daleko większéj mierze, aniżeli dotychczas, serca wszystkich.

Z Wiednia telegrafują do Rzymu, jakoby rząd pruski oświadczył prowincyałowi OO. Jezuitów w Galicyi, że Jezuici nie zadługo wrócą do Prus.

Jest to najzwyczajniejsza kaczka dziennikarska, będąca tylko nowym objawem grasującéj dziś pomiędzy liberałami paniki jezuickiéj. Słusznie téż zaprzecza jéj „Moniteur de Rome“, dodając wszelako ze swéj strony, że kwestya powrotu OO. Jezuitów do Niemiec musi niebawem zostać uregulowaną.

W związku z tą sprawą pozostaje zapewne wiadomość „Allg. Ztg“, według któréj centrum ma w „Reichstagu“ stawić wniosek, żądający przywrócenia kongregacyi zakonnych — na co słusznie odpowiadają pisma katolickie, że dotąd jeszcze nikt nie wie, co centrum zrobić zamyśla w przyszłéj sesyi parlamentarnéj.

Dziwne pogłoski obiegają po Rzymie i stanowią przedmiot powszechnych pogadánek. Buzurri mają podobno zamiar wtargnięcia z tyłu do Watykanu.

Policyant patrolujący pomiędzy bazyliką św. Piotra a cmentarzem niemieckim w nocy z dnia 16 na 17 b. m. posłyszał naraz łoskot podobny do tego, jak gdyby kto chciał dłutem rozbić ścianę; łoskot ten pochodził z południowéj strony wyższego piętra przysionka bazyliki. Zdziwiło go to bardzo, gdyż przystęp do dolnego przysionka otoczony jest wysokiemi kratami, a wejście do wyższego piętra zamknięte jest wielkiemi drzwiami.

Policyant zawezwał pomocy i dał znać papieskim żandarmom, pełniącym straż we Watykanie, którzy w długiéj wązkiéj sali po nad przysionkiem św. Piotra znaleźli o 4 godzinie rano na staréj kanapie człowieka porządnie ubranego w średnim wieku, śpiącego na pozór bardzo twardo.

Człowiek ten zeznał, że się nazywa Domenico Storti, jest handlarzem różańców w Reccoaro, niedaleko Wenecyi, że chciał koniecznie widzieć Ojca św., a ponieważ nie mógł uzyskać posłuchania, dla tego na téj niewłaściwéj drodze chciał się dostać do Watykanu. Przelazłszy przez zewnętrzne kraty, tam gdzie są najniższe, dostał się do południowéj części dolnego przysionku, gdzie przy posągu Karóla Wielkiego wdrapywał się po ornamentach ściany coraz wyżéj z gzymsu na gzyms i tak daléj aż do wyższéj „loggia.“ Tam za pomocą przyniesionych ze sobą narzędzi przebił cienką ścianę i dostał się do wnętrza.

Człowieka tego oddano policyi, która ma stwierdzić, czy to waryat, czy zbrodniarz, tam gdzie go schwycono nie było nic do kradzenia.

Tak tę rzecz przedstawia rzymski korespondent „Germanii.“

Być może, iż Storti był wysłannikiem jakiéj szajki, która przez niego chciała zbadać, czyby się nie można w sposób niepostrzeżony dostać do Watykanu.

Koszta sądowe.

Od czasu ukazania się ustaw, reorganizujących z dniem 1 października 1879 roku sądownictwo w Niemczech, zaczęto zwracać uwagę na zbyt wysokie koszta sądowe, które ta reorganizacya zaprowadziła. Kiedy zaś już zaczęła publiczność opłacać te koszta, wtedy w praktyce przekonano się, że utyskiwania te były zupełnie słuszne.

Zmiany, jakie ustawą z dnia 29 czerwca 1881 roku zaprowadzono w ustawie kosztów, z dnia 18 czerwca 1878 r. i w ordynacyi stanowiącéj opłatę dezerwitów dla komorników, z dnia 24 czerwca 1878 r., mało przyniosły ulgi; dziś jak dawniéj zbyt wysokie koszta niejednych, zwłaszcza z klas uboższych, odstręczają od dochodzenia swéj pretensyi w drodze sądowéj.

Pomińmy sprawy procesowe, o których kosztach już tyle prasa się narozpisowała naderemnie, a przypatrzmy się temmu tyle zachwalanemu przed zaprowadzeniu reorganizacyi sądowéj, postępowaniem upominawczemu (Mahnverfahren). To postępowanie, pierwszy raz zaprowadzone w Prusiech i w niektórych innych państwach niemieckich, miało ułatwić wierzycielowi dochodzenie pretensyi tanim kosztem.

Koszta sądowe, są prawdzie w tém postępowaniu, w którém wierzyciel bez pomocy adwokata występować może, niższe niż koszta w procesie zwyczajnym i podnoszą się dopiero znacznie od czasu, gdy dłużnik z wybiegiem wystąpi, są one jednak wraz z innemi opłatami o wiele większe od kosztów przed zaprowadzeniem organizacyi, a procedura w tém postępowaniu jest tak rozstrzelona i tyle ambarasu sprawiająca, że niejeden wierzyciel woli raczéj darować pretensyą, aniżeli sam jéj w tém postępowaniu upominawczem bez pomocy adwokata dochodzić.

Zobaczmy na przykładzie, jak się przedstawia to postępowanie i jakie ztąd wynikają korowody i wydatki dla wierzyciela. Objekt 15 mr., sąd po za miejscem zamieszkania wierzyciela:

1) Wierzyciel wysyła wniosek do sądu, i płaci za to poczcie portoryum 10 fn.

2) Komornik, który wręczył mandat dłużnikowi, nadsyła jego oryginał wierzycielowi z likwidacyą na 65 fen., które ściągnął przez awans; poczta dostaje za to 30 fen.

3) Sąd wysyła powodowi likwidacyą na 20 fen., żąda nadesłania tych pieniędzy w 8 dniach, w przeciwnym razie egzekucya czeka powoda. Za przesłanie tych 20 fen., opłaca powód poczcie 20 fen.

4) Powód wysyła mandat do sądu z wnioskiem o opatrzenie go klauzulą egzekucyjną, portoryum 20 fen.

5) Sąd odsyła klauzulę, — portoryum 20 fen.

6) Kasa sądowa przysyła likwidacyą na 30 fen. za klauzulę, żądając w 8 dniach tych pieniędzy pod groźbą egzekucyi. Od tych pieniędzy płaci powód poczcie portoryum 20 fen.

7) Powód wysyła komornikowi mandat opatrzony klauzulą, z wnioskiem o ściągnienie należytości, — portoryum 20 fn.

Zwyczajny to przebieg; powód zapłacił sądowi 50 fen., komornikowi 65 fen., poczta dostała 1,40 mrk., co razem czyni 2,55 mrk. Czy to mało wydatków na objekt 15 mrk.! Widzieliśmy z powyższego przykładu, ile to manipulacyi i czynników wchodzi w to tak bagatelne postępowanie: sąd, kasa sądowa, komornik i poczta. Czy człowiek nieobeznany dokładnie z sprawami sądowemi, może się o własnych siłach udać w tak urozmaicone postępowanie! Widzieliśmy nadto, że kasa sądowa wysyła każdą likwidacyą z osobna, żądając nadesłania tych drobnych pozycyi w 8 dniach. Te sądowe likwidacye nadchodzą w tak długich terminach po sobie, że powód żadną miarą nie może czekać, aż nadejdzie reszta likwidacyi, aby razem wysłać pieniądze, bo tymczasem upływa termin 8 dniowy, i egzekucya go czeka za pierwsze koszta. Konieczną jest w tym względzie reforma; byłoby najpraktyczniéj, aby sądowa kasa porozumiała się z komornikami i razem swoje i komorników likwidacye przesyłała powodowi. Czy tę drogę uznają władze sądowe za właściwą, i czy nie znalazłyby innéj, może jeszcze dogodniejszéj i mniéj kosztownéj, w to nie wchodzim, w każdym razie sądzimy, że trzebaby niezwłocznie zapobiedz tak wielkim wydatkom procesowym.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Z dyecezyi Chełmińskiéj, 20 sierpnia.
(W sprawie nominacyi ks. Rednera.)

„Germania“ streszczając ostatnią korespondencyą moję, sadziła, że ona była wymierzoną przeciw agitacyom, albo przynajmniéj niepokojeniu umysłów z pewnych kół polskich pochodzącym. W tém się myli. O ile wiem, straszenie nowym zwierzchnikiem kościelnym i wystawianie go jako wroga wszystkiego, co polskie, jest wyłączną sprawą nieprzyjaznych nam pism niemieckich, a zwłaszcza prasy prowincyonalnéj od konserwatywnych „Westpreussische Mittheilungen“ począwszy aż do ultra-liberalnego „Geselligera.“ Nie dziw, że wskutek tego u ludu naszego tu tu i owdzie przesadne obawy się pokazały.

Charakterystycznem jest, co chełmiński „Orędownik Powiatowy“ pisze:

„Mianowanie ks. kanonika dra Rednera Biskupem chełmińskim było dla Polaków ciosem zabójczym (ein vernichtender Schlag). Aż do ostatniego momentu mieli nadzieję, (?) że proboszcz katedralny, ks. dr. Wanjura, na stolicę biskupią wstąpi, który, jakkolwiek nie jest Polakiem, z polskich rodziców na Górnym Slązku pochodzi. (O ile wiem, matka ks. Wanjury z synem swoim wyłącznie tylko po niemiecku mówi. — Przypisek korespondenta.) — Ksiądz Redner mianowicie u niższego duchowieństwa polskiego nie jest lubiony, ponieważ jako przewodniczący w komisyi egzaminacyjnéj nader był sprawiedliwym i dla tego niejednemu polskiemu kandydatowi na probostwo dał przepaść. (Może być, że są takie komisye, gdzie przy egzaminach względy narodowościowe decydują. Kościół nasz, Bogu dzięki, przynajmniéj w tym punkcie, zupełną niezależność zachował — zresztą podziwiać należy logikę w tém rozumowaniu. Prz. kor.) W kołach polskich Prus Zach. rozpowszechniają (? ?) umyślnie mniemanie, że teraz katolicyzm jest zgubiony, ponieważ Niemiec, który [illegible]

obrym katolikiem być nie może, został Biskupem chełmińskim. Desygnowany Biskup trudne będzie miał stanowisko, gdyż będzie musiał walczyć przeciw wielu nadużyciom, które przez polonizm do Kościoła się wkradły.“ (Otóż mamy: polonizm w naszych stronach nieprzyjacielem jest Kościoła, a zatém prawdopodobnie germanizacya jedynym środkiem ratunku.)

Na końcu „Kulmerka“ dodaje:

„Interesującym jest ten fakt, że nowy Biskup chełmiński z mięszanego małżeństwa pochodzi. Ojciec jego, nauczyciel Redner w Nowem nad Wisłą, ożeniony był z protestantką, która też od wiary swéj nie odstąpiła.“ (Dla tego niech się panowie protestanci nie spodziewają, że mięszane małżeństwa pod nowym rządem doznają poparcia.)

Aby dać jeszcze bliżéj poznać ducha tych nowych „przyjaciół“ naszego Kościoła, piorunujących przeciw nadużyciom, jakie rzekomo polonizm do niego wprowadził, niech mi będzie wolno przytoczyć, co w tym samym numerze (65) znajduję. Na rocznem zgromadzeniu miejscowego stowarzyszenia Gustawa Adolfa 8 b. m. pastor Zimmermann między innemi pięknemi rzeczami i to powiedział: „Gdyby rzymscy cesarze ówczesnych chrześcian z taką srogością byli prześladowali (so gewüthet hätten), z jaką katolicyzm przez Jezuitów i inne zakony ewangielicki kościół naszych czasów prześladował i jeszcze prześladuje, ledwoby Kościół krzyża istniał.“ (Biedny pastor! Na złodzieju, mówią, czapka gore, on jeszcze w większych jest opałach, bo nawet z miejsca wygnania swego niedobrzy Jezuici jego i wszystkich przyjaciół jego srożéj od Neronów i Dyoklecyanów prześladują.)

Lwów, 19 sierpnia.

(Wybór w Tarnopolskiém. — Ordre de bataille. — Zwołanie Rady państwa. — Z uniwersytetu. — Powrót marszałka. — Wypadek. — Urodziny cesarskie).

(a) Z Tarnopolskiego donoszą do dzienników tutejszych, że w miejsce zmarłego hr. Augusta Starzeńskiego, poruszono tamże w okręgu kuryi większéj własności kandydaturę dr. Juliana Czerkawskiego, — męża wytrawnego i doświadczonego, posiadającego piękną przeszłość polityczną i głęboką i obszerną wiedzę. Wiadomość ta dotknęła głęboko nasze dzienniki — bo dr. Julian Czerkawski jest dla nich persona ingrata, jako wielki zwolennik polityki p. Grocholskiego.

Ogłoszony już został Ordre de bataille dla zapowiedzionych na wrzesień manewrów korpusowych w Galicyi wschodniéj. Siła wojsk operujących wynosić będzie 65 batalionów, 3 kompanie, 56 szwadronów, 26 bateryi i pół taboru pontonierów.

Pan dr. Smolka, marszałek Izby deputowanych w Wiedniu, otrzymał od dyrektora kancelaryi Izby wiadomość, że Rada państwa zwołana będzie prawdopodobnie na dzień 21 września.

W uniwersytecie tutejszym było w ubiegłém półroczu ogółem 973 słuchaczów, a to 514 na wydziale prawa, 345 na teologii, a 114 na filozofii. — Z tych było nadzwyczajnych na wydziale prawa 5, na teologii 3, a na filozofii 50. — Narodowości polskich było razem 615, ruskiéj 355, niemieckiéj 1, bułgarskiéj 2. Wedle wyznania: obrządku rzymsko-katolickiego 469, grecko-katolickiego 369, ormiańsko-katolickiego 7, ewangelickiego 2, żydów było 126.

Marszałek Zyblikiewicz powrócił wczoraj kuryerskim pociągiem do Lwowa, po kilkutygodniowym pobycie w Szczawnicy i Krynicy.

Ciężki cios dotknął rodzinę protomedyka dr. Biesiadeckiego. Syn jego Józef, młodzieniec 18-letni, rokujący najpiękniejsze nadzieje, puściwszy się na wycieczkę górską w okolicy Zakopanego, stoczył się w przepaść i zginął na miejscu. Wiadomość o tém rozeszła się dziś między licznymi przyjaciołmi szanownego protomedyka, budząc ich serdeczne współczucie dla rodziny tak ciężko dotkniętéj.

Urodziny cesarskie obchodzono tu zwykłym trybem. We wtorek o godzinie 9 wieczorem odbył się wielki capstrzyk, wykonany przez trzy kapele wojskowe. W środę po godzinie 7 z rana załoga wojskowa pod dowództwem fmp. Lamoral ks. Thurn-Taxis wyruszyła na błonia Janowskie, gdzie odbyła się msza św. polowa. W świątyniach archikatedralnych obrządku łacińskiego i ormiańskiego, w gr. kat. cerkwi miejskiéj, tudzież w świątyniach innych wyznań, odbyły się po godzinie 9 z rana solenne nabożeństwa, na których byli obecni dostojnicy rządowi i autonomiczni, naczelnicy rozmaitych władz i instytucyi, członkowie Rady miejskiéj i reprezentanci rozmaitych korporacyi.

Wiedeń, 19 sierpnia.

(„Vaterland“ przeciw p. Lienbacherowi. — Agitacye wyborcze centralów w Czechach. — Śmierć współredaktora „Pressy“, p. Trexy. — Cholera.)

(ꝏ) Tutejszy „Vaterland“ wystąpił bardzo stanowczo przeciwko p. Lienbacherowi z powodu artykułów, ogłoszonych w tygodniku „Reichsbote“ i przypisywanych powszechnie panu hofratowi. Artykuły te w sposób, który „Vaterland“ bardzo słusznie nazywa „szkandalicznemi“ i „hańbą dla prasy katolickiéj“, zaczepiają wszystkie inne frakcye prawicy. Za to słusznie „Vaterland“ gromi p. Lienbachera. Nie trzeba jednak było głównego przycisku kłaść na zaczepki p. Lienbachera, wymierzonego przeciwko ekonomicznym teoryom p. Vogelsanga, albowiem istotnie socyalistyczne teorye tego pana nie zgadzają się z programem konserwatywnym i kompromitują prawicę. Właśnie ten „państwowy socyalizm,“ propagowany przez p. Vogelsanga, dostarcza p. Lienbacherowi pretekstu do najskuteczniejszéj agitacyi przeciwko tak zwanym „feodałom.“

W każdym razie fakt, że także „Vaterland“ i to w artykule, zaopatrzonym cyfrą hrabiego Leona Thuna, z taką werwą wystąpił przeciwko Lienbacherowi, zdaje się zapowiadać, że w nowéj sesyi Rady państwa, która się rozpocznie 21 września, p. Lienbacher już nie będzie zasiadał w tak zwanym wykonawczym komitecie prawicy. Dalsze pozostawanie tam męża, który w tak namiętny sposób zaczepia wszystkie inne frakcye prawicy i który ze strony organów prawicy wywołuje tak dosadnie odpowiedzi, jak najnowsza filipika „Vaterlandu“, byłoby anomalią, niemożliwą nawet w „państwie nieprawdopodobieństw“. „Vaterland“ słusznie zauważa, że nigdy dziennik liberalny w tak przewrotny sposób nie zaczepiał prawicy, jak p. Lienbacher. I pomimo tego p. Lienbacher mógłby nadal zasiadać w areopagu tejże prawicy? To po prostu niemożliwe, tém mocniéj, ponieważ wystąpiwszy z klubu ks. Lichtensteina, p. Lienbacher i tak stracił wszelkie prawo do zasiadania w komitecie wykonawczym prawicy.

Tak zwana frakcya ostrzejszego tonu dotąd panowała tylko w niektórych okręgach niemieckich Czech północnych i Styryi. Obecnie usiłuje zdobyć także niektóre okręgi w Morawii. Tam dotąd stanowczo przeważał wpływ br. Chlumeckiego, a więc klubu niemiecko-austryackiego. Świeżo jako emisaryusz klubu niemieckiego, znany krzykacz dr. Knotz, wyjechał do Morawii. Przejażdżka ta zdolnego agitatora taką napełniła trwogą „Neue Freie Presse,“ że dziś wymierza piorunujący artykuł przeciwko niebezpiecznym konkurentom. Istotnie, gdyby się udało klubowi niemieckiemu zdobyć niemieckie okręgi, byłaby to dla klubu niemiecko-austryackiego nader dotkliwa klęska moralna, zapowiadająca ostateczne zwycięztwo zasad frakcyi niemiecko-narodowéj na lewicy. Możnaby zapobiedz temu zbliżając się do rządu. Bo w połączeniu z rządem wzmiankowana frakcya br. Chlumeckiego możeby zdołała oprzeć się skutecznie pp. Knotzowi et Cie. O tym jednak środku „N. Fr. Presse“ ani słyszeć nie chce.

Przedwczoraj spółredaktor tutejszéj staréj „Pressy,“ p. Truxa, w Interlaken wypadł w nocy z okna i nie odzyskawszy przytomności, umarł. P. Truxa, z zawodu technik, był z początku korespondentem tutejszym „Narodnich listów,“ potém przeszedł na stronę Strejszewskiego, z którym w r. 1878 napróżno usiłował nowo założoną „Epoką“ zwyciężyć „Politikę,“ wreszcie wstąpił do półurzędowéj „Pressy“ i odznaczał się ferworem, z jakim bronił polityki hr. Taaffego. W téj ostatniéj fazie swego zawodu dziennikarskiego wielką okazywał przyjaźń Galicyi i gorąco przemawiał za utrzymaniem sojuszu polsko-czeskiego.

W trzech wioskach południowéj Krainy wydarzyły się wczoraj 4 wypadki cholery. Zaraza więc, poparta upałami ostatnich dni, stanowczo postępuje na północ. Także w Tryeście znowu się wzmaga, bo wczoraj zachorowały tam aż 23 osoby, z których 6 umarły.

ZIEMIE POLSKIE.

* Studya etnograficzne. Towarzystwo geograficzne w Petersburgu wysłało do gubernii północno-zachodnich członka swego p. E. Waltera, ażeby zbierał materyały etnograficzne i pieśni ludowe, zwłaszcza litewskie.

Rzecz sama przez się chwalebna — pisze „Gazeta Warszawska“ — tém bardziéj, że imię p. Waltera nie jest nieznane na polu takich badań; lecz szkoda wielka, że p. Walter wkracza na niewłaściwe dla siebie pole i drukuje trzeci już list w „Wileńskim Wiestniku“, wymierzony przeciwko „intrygom, złości i fanatyzmowi ludzi nienawidzących Litwinów“, t. j. przeciwko Polakom, a szczególniéj księżom, którzy jakoby zdusili mowę i pieśń litewską. Przypuszczamy, bo to możliwe, iż p. Walter nie wie, że mowy i pieśni nikt nie zdolen wydrzeć u ludu, jeżeli ich sam lud nie zapomni; lecz za to wie prawdopodobnie, że od pogańskich czasów Litwa używała do pisma języków: białoruskiego, łacińskiego, późniéj i polskiego, nigdy zaś litewskiego. Statut litewski ogłoszono wcale nie po litewsku, lecz najprzód w języku ruskim, który w aktach sądowych przetrwał do wieku XVII, a następnie za Zygmunta III w przekładzie polskim. Kto zaś władcom Litwy, tak pogańskim, jak i późniejszym, mógłby wzbraniać języka litewskiego? Gdy przeważały wpływy z Rusi, używali Litwini do pisma, czynności sądowych i t. d. języka ruskiego; gdy przeważały polskie, przybył polski i łaciński. P. Walter zapomina wszakże o tém, bo wie, dokąd dąży, bo mu tak potrzeba, ale w obec takich zboczeń z drogi badań etnograficznych, nasuwa się wątpliwość rosnąca w przekonanie, że nadsyłane „Wileńskiemu Wiestnikowi“ pieśni należą do téj kategoryi, co i pieśni „ludu ukraińskiego“ o Nalewajkach, Sierpahach i t. d., komponowane przy biurku, pokrytém broszurami politycznemi. Etnografia zaś i polityka, to rzeczy wcale różne.

NIEMCY.

* Berlin, 20 sierpnia. Pisaliśmy już na tém samém miejscu o rozporządzeniu landrata uelceńskiego, który na udzielanie jałmużny nałożył karę 9 marek. Obecnie donoszą dzienniki, że dwóch innych landratów poszło za przykładem uelceńskiego. Myśmy już zdanie nasze w téj sprawie wypowiedzieli, możemy więc tylko powtórzyć, że takie wdzieranie się w granice osobistych poglądów na obowiązki jednostek jest zupełnie nieuzasadnione. Państwo może zakazywać żebraniny, ale nie wolno mu ograniczać swobody osób, pragnących pozbyć się pewnéj części swych pieniędzy na cele — zdaniem ich — humanitarne. Przy téj sposobności godzi się przypomnieć, że już w r. 1751 elektor bawarski Maksymilian zakazał udzielania jałmużny, nakładając na przestępców tego ukazu karę 40 talarów.

— Cesarz przyjmował dzisiaj pruskiego posła przy Watykanie, p. Schlözera, w Babelsbergu. O przygotowaniach do ostatecznéj rewizyi ustaw majowych nic dotychczas nie słychać. „National Ztg.“ twierdzi wprawdzie, że w sprawie téj toczą się układy, że jednak kwestya powrotu Jezuitów nie będzie wcale poruszona. Jestto farsa, — gdyż Papież, który w pismach swych tyczących się sporu kościelno-politycznego niejednokrotnie domagał się wolności dla zakonów religijnych, nie może téj sprawy zasadniczéj pominąć milczeniem. Ponieważ zakony są bardzo ważnemi czynnikami w dziedzinie Kościoła, dla tego nie można mówić o wolności ostatniego, dopóki pierwsze nie mają zupełnéj swobody działania. Niestety — dyskusya, wszczęta w prasie w sprawie ustawy o Jezuitach, pokazała, że ani kulturnicy z zawodu, ani konserwatywni protestanci nie stali się sprawiedliwszymi ani bardziéj tolerancki mi.

— Wedle doniesienia „Deutsche Colonial Ztg.,“ przyznano „Stowarzyszeniu kolonialnemu na południowo-zachodnią Afrykę“ sporne dotychczas terytoryum *Caoco;* towarzystwo to rozporządza obecnie całém wybrzeżem południowo-zachodniéj Afryki pomiędzy angielskim Caplandem a portugalską Angolą.

— W sprawie zakazu dowozu amerykańskiéj wieprzowiny pisze sprawozdawca mogunckiéj izby handlowéj co następuje: „Zakaz dowozu okazał się nadzwyczajnie skutecznym. Chów świń przybrał od tego czasu w Niemczech znaczne rozmiary i pokazało się, że na téj drodze łatwiéj się osięgnie tanie, a mimo to dobre mięso, aniżeli, gdyby Ameryka raczyła i nadal Niemcy towarem, którego sama spotrzebować nie może, a który dla zdrowia okazał się pod niejednym względem bardzo szkodliwym. Gdyby rząd nie zatrzymał się wpół drogi, lecz zakazał także dowozu amerykańskiego smalcu, wpłynęłoby to niezawodnie bardzo korzystnie na rozwój niemieckiego przemysłu.

— W Monasterze obrano na pierwszego burmistrza dotychczasowego dyrektora sądu ziemiańskiego w Stendalu, Lutterbecka. Nowo obrany burmistrz pochodzi ze staréj katolickiéj rodziny mieszczańskiéj z Monasteru i ma lat 54; przez dłuższy czas urzędował on także na Ślązku, jako dyrektor sądu okręgowego w Münsterbergu.

ROSYA.

* Gazeta peterburska „Swiet“ dowiaduje się, iż istnieje projekt usunięcia żydów ze spisów służbowych wszystkich instytucyi administracyjnych. Wyjątek mógłby być dopuszczony tylko dla żydów przyjmujących wiarę prawosławną, lecz zawsze pod warunkiem, iż nie będą awansowali w stopniach, ani téż nie będą mogli zarządzać żadną częścią spraw administracyjnych.

— Do „Odeskiego Wiestnika“ piszą z powiatu chocimskiego:

W charakterze jeometrów prywatnych zaczynają się tu pojawiać urlopowani oficerowie austryaccy; popracowawszy jakiś czas, powracają do domu, odbywają służbę obozową i znowu przyjeżdżają do nas na roboty. Oprócz tego do naszego powiatu przybywają do innych robót urlopowani żołnierze armii austryackiéj. Na to wszystko możnaby patrzeć spokojnie, gdyby w przybyszach nie było znać chęci topograficznego zbadania kraju, a głównie miejscowości pogranicznych, z jakiegokolwiekbądź względu mających strategiczne znaczenie.

— „Międzynarowe opiekuny.“ Tak nazywają dzisiejsze „Petersburgskie Wiedomosti“, nie trudno domyśleć się kogo i prowadzą rzecz swoję w ten sposób:

Sangwiniczny temperament kanclerza niemieckiego zawsze pożądał obfitego zajęcia. Jest to zaletą w mężu stanu, ale w ostatnich latach sprawy Niemiec tak się złożyły, że nie ma nic robić. Sławetny kulturkampf, będący czemś pośrednim między wojnami 7 a 30letnią, sprzykrzył się samemu kanclerzowi, zanim doszedł do epilogu, szeroka sprawa socyalizmu państwowego rozbiła się o niemieckie sobkowstwo i filisterstwo; projekta kolonialne nie dały dotąd żadnych określonych rezultatów, okrom wesołych kupletów o Kamerunie i w dodatku Francya wytworzyła nową armią, najeżyła się i tak wygląda, jak gdyby tylko czekała zaczepki. Druga wojna z Francyą bez kwestyi każdemu Niemcowi stoi na myśli i oczywiście przedstawia nie małe pole dla temperamentu sangwiniczego. Ale dziś nie jest to dla nikogo tajemnicą, że téj wojny straszliwie boją się w samym Berlinie, boją się w téj saméj mierze, w jakiéj pragnęli jéj w roku 1875, będąc zupełnie gotowymi do wojny, tak że byliby wtedy znowu poturbowali Francyą, gdyby Rosya nie była poprosiła Niemców, aby się uspokoili. Teraz boją się i boją słusznie, bo zamiast nowych laurów, mogą utracić dawne. W ciągu piętnastu lat od wojny franko-pruskiéj, postać rzeczy ogromnie się zmieniła. Coraz pewniejszą jest rzeczą, że sukcesy Niemców były wtedy następstwem demoralizacyi powszechnéj we Francyi i najpierwszego dzielnego ataku ze strony Prusaków. Trudno ręczyć, czy dzisiejsza armia niemiecka nie jest podatna dla demoralizacyi, oraz czy jest naprzykład tak wytrwała jak rosyjska? Kierownicy losów Germanii dobrze o tém wiedzą i ręczyć można, że teraz unikać będą starcia z Francyą. I oto Niemcy siedzą bez zajęcia — położenie którego Bismarck nigdy nie umiał znosić. Co tu począć? Ano, jak nie ma własnych interesów, trzeba się mieszać do cudzych. Więc powtarzając, że ani jéj w myśli „poświęcić kość i krew bodaj jednego własnego żołnierza“, poczyna Germania cudzymi dysponować. Germania to „bezstronny“ i „bezinteresowny“ sędzia i w Bułgaryi i w Serbii, w Turcyi, w Chinach i w Korei; ale że troszczy się o to wszystko, więc może téż pupile jéj wystąpią kiedy z jakim niespodzianym podarkiem... Dziś „Germania poświęca się całkiem niezwykłéj robocie: ona ubezpiecza powszechny pokój w Europie. Dajmy na to, że niewiadomo czy i co grozi temu pokojowi, i dla czego trzeba go ubezpieczać; koniec końców, ubezpieczyli go w Kissingen i Gasteinie. Zamianowszy się nawzajem generalissimusami polityki międzynarodowéj, Bismarck i Kalnoky myślą teraz, jakby tu uzyskać nagrodę od uszczęśliwionéj Europy, w postaci związku celnego, a od Rosyi w postaci traktatu handlowego z Niemcami. Przecież to się należy za wybawienie od „klęsk straszliwéj wojny?“ Niestety, nie widać jak wygląda to wybawienie. Wielu już dawniéj myślało o międzynarodowéj armii, mającéj ruszyć przeciw każdemu, coby chciał pokój naruszyć. Metternich myślał nad tém, jakby to zrobić, żeby armia taka mogła słuchać komendy z Wiednia. Teraz Bismarck radby, aby tą armią była niemiecka, a trak-

---

(318)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM SZÓSTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 190.)

Rozdział XII.

Oleńka i Anusia, wydostawszy się pod opieką Brauna z Taurogów, dotarły szczęśliwie do partyi pana miecznika, który stał podówczas pod Olsą, zatém od Taurogów niezbyt daleko.

Stary szlachcic, gdy je obie w dobrém zdrowiu zobaczył, naprzód oczom własnym wierzyć nie chciał, potém zapłakał z radości, a następnie wpadł w taki wojowniczy zapał, iż nie było już dla niego niebezpieczeństw. Niechby nie tylko Bogusław, ale sam król szwedzki z całą potęgą nastąpił, pan miecznik gotów był bronić swoich dziewczyn przed wszelkim nieprzyjacielem.

— Pierwéj polegnę — mówił — niż włos wam z głowy spadnie. Nie ten ja już człowiek, któregoście znały w Taurogach, i tak myślę, że długo popamiętają Szwedzi Girlahole, Jaswojnie i te cięgi, które im pod samemi Rosieniami zadałem. Prawda, że zdrajca Sakowicz napadł nas niespodzianie i rozproszył, ale oto znów kilkaset szabel ma się na usługi.

P[illegible]*nik* nie bardzo przesadzał, *bo* [illegible]*ie trudno w nim było poznać* [illegible]*achu taurozańskiego jeńca.* Inną wcale miał fantazyą; energia jego odżyła; w polu, na koniu znalazł się w swoim żywiole, a będąc żołnierzem dobrym, rzeczywiście kilkakrotnie już Szwedów mocno poszarpał. Że zaś wielką miał powagę w okolicy, więc téż kupiła się do niego chętnie szlachta i lud prosty, a z dalszych powiatów raz wraz któryś z Billewiczów przyprowadzał po kilkanaście, lub nawet kilkadziesiąt koni.

Partya miecznikowa składała się z trzystu piechoty chłopskiéj i około pięciuset jeźdźców. W piechocie rzadko kto miał rusznicę, większość zbrojna była w kosy i widły; jazda stanowiła zbieraninę zamożniejszéj szlachty, która z czeladzią w lasy ruszyła, i uboższéj z zaścianków. Uzbrojenie jéj lepsze było, niż piechoty, ale bardzo rozmaite. Tyki chmielowe służyły wielu za kopie; inni nosili broń rodzinną bogatą, ale częstokroć zeszłowieczną; konie rozmaitéj krwi i dobroci nie nadawały się do jednego szeregu.

Mógł miecznik z takiém wojskiem zastępować drogę patrolom szwedzkim, mógł wycinać większe nawet oddziały jazdy, mógł oczyszczać lasy i wsie z grassantów, których liczne watahy, złożone ze zbiegów szwedzkich, pruskich i miejscowych łotrzyków, trudniły się rozbojem — ale nie mógł na żadne miasto uderzyć.

Owoż Szwedzi zmądrzeli już. Zaraz po wybuchu powstania wycięto na całéj Żmudzi i Litwie tych, którzy w kwaterach rozproszeni po wsiach stali; teraz więc ci, którzy ocaleli, trzymali się naprędce obwarowanych miast, z których wychylali się tylko na bliższe ekspedycye. Stało się zatém, że pola, lasy, wioski i [illegible]mniejsze miasteczka były w ręku polskiém, a za to wszystkie większe grody dzierżyli Szwedzi, i rugować ich nie było sposobu.

Miecznika partya była jedną z najlepszych; inne mniéj jeszcze mogły wskórać. Na granicy Inflant powstańcy uzuchwalili się wprawdzie tak dalece, że po dwakroć Birże oblegli, które za drugim razem zmuszone były poddać się, ale chwilowa ta przewaga wypłynęła ztąd, że de la Gardie pościągał na obronę Rygi przeciw carskiéj potędze wszystkie wojska z pogranicznych Inflantom powiatów.

Swietne jego i rzadkie w dziejach zwycięztwa kazały się jednak spodziewać, że tamta wojna zostanie wkrótce ukończoną, a potém na Żmudź nadciągną nowe i upojone tryumfami wojska szwedzkie. Wszelako tymczasem dość było w lasach bezpiecznie i liczne partye powstańcze, same nie wiele zdolne przedsięwziąć, mogły być wszelako pewne, że ich nieprzyjaciel po zapadłych puszczach szukać nie będzie.

Dla tego pan miecznik porzucił myśl schronienia się do puszczy białowieżskiéj, bo droga do niéj była bardzo daleka, a po drodze siła miast znacznych, opatrzonych w liczne prezydya.

— Pan Bóg dał suchą jesień — mówił do swoich dziewcząt — zaczém i łatwiéj żyć *sub Jove.* Każę wam namiocik foremny sporządzić, babę do usług wam dam i zostaniecie w obozie. Nie masz w tych czasiech bezpieczniejszego schronienia jak w lasach. Billewicze moje do cna spalone; na dwory grasanci nachodzą, a często i podjazdy szwedzkie. Gdzie wam bezpieczniéj głowy przytulić, jako przy mnie, który kilkaset szabel mam do rozporządzenia. Przyjdą zaś późniéj słoty, to wam się jaką chacinę w głębokich ostępach wynajdzie.

Myśl ta podobała się bardzo pannie Borzobohatéj, bo w partyi było kilku młodych Billewiczów, grzecznych kawalerów, a wreszcie mówiono bez ustanku, że pan Babinicz w te strony ciągnie. — Spodziewała się tedy Anusia, że nadciągnąwszy, w mig Szwedów wyżenie, a potém... potém będzie, co Bóg da. Oleńka sądziła również, że najbezpieczniéj przy partyi, chciała się tylko od Taurogów oddalić, pościgu Sakowicza się obawiając.

— Pójdźmy ku Wodoktom — rzekła — tam będziem między swymi. Choćby też były spalone, są Mitruny i wszystkie zaścianki okoliczne. Niepodobna, by cały kraj tamtejszy w pustynią miał być zmieniony. Lauda w razie niebezpieczeństwa będzie nas bronić.

— Ba, wszyscy laudańscy z Wołodyjowskim wyszli — zaoponował młody Jur Billewicz.

— Zostali starzy i wyrostki, wreszcie nawet niewiasty tamtejsze bronić się w razie potrzeby umieją. Puszcze tam także większe jak tu; Domaszewicze Myśliwi, albo Gościewicze Dymni do Rogowskiéj nas zawiodą, w któréj żaden nieprzyjaciel nas nie odnajdzie.

— A ja taborek i was ubezpieczywszy, będę na Szwedów wypadał i znosił tych, którzy się na brzegi puszczańskie odważą — rzekł miecznik. — To jest przednia myśl! Nic tu po nas, tam większe usługi oddać można.

Kto wie, czy miecznik nie dla tego chwycił się tak skwapliwie rady panny Aleksandry, że w duszy także nieco się Sakowicza obawiał, który do rozpaczy przywiedzion, mógł być straszny.

Rada jednak była sama w sobie mądra, dla tego wszystkim od razu przypadła do smaku, więc pan miecznik tego samego jeszcze dnia wysłał pod dowództwem Jura Billewicza piechotę, aby się przedzierała lasami w kierunku Krakinowa; sam zaś z jazdą ruszył w dwa dni później, zasięgnąwszy wprzód dokładnych wieści, czy z Kiejdan lub z Rosień, między któremi musiał przechodzić, nie wyszły jakie znaczniejsze szwedzkie wojska.

Szli zwolna i ostrożnie. Panny jechały na chłopskich wózkach, a czasami na podjezdkach, o które miecznik się wystarał. Anusia, dostawszy w darze od Jura lekką szabelkę, przewiesiła ją mężnie przez siebie na jedwabnych rapciach i w kołpaczku, nałożonym z fantazyą na głowę, oganiała, niby jaki rotmistrz, chorągiew. Bawił ją pochód i szable błyszczące w słońcu i rozkładane nocą ogniska. Zachwycali się nią wielce młodzi oficerowie i żołnierze, a ona strzygła oczyma na wszystkie strony, rozpuszczała w pochodzie warkocze, po to, by je po trzy razy na dzień zaplatać nad brzegami jasnych strumieni, które zastępowały jéj zwierciadło. Mówiła często, że chce widzieć bitwę, aby dać przykład męstwa, ale w rzeczy saméj wcale nie pragnęła bitwy; chciała tylko pogrążyć serca wszystkich młodych wojowników, jakoż i pogrążyła ich liczbę niepomierną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

taty handlowe, aby dawały mu fundusz na jéj utrzymanie. Cóż, czy zgodzić się na to mamy?

FRANCYA.

* Paryż, dnia 18 sierpnia. W niektórych radach jeneralnych Francyi zaszły w ostatnim czasie bardzo burzliwe sceny. W departamencie Hautes-Alpes wnieśli konserwatywni członkowie rady jeneralnéj, znajdujący się w większości, o wotum niezaufania dla prefekta, z powodu że tenże przy ostatnich wyborach do reprezentacyi departamentalnéj popierał kandydatury urzędowe. Wotum to uchwalono 12 głosami przeciwko 11, przyczém prezydent głosował z większością. Po tym rezultacie opuściła republikańska mniejszość Izbę posiedzeń wśród okrzyków: „Vive la République! Vive le préfet!“ Wieczorem zrobiono prefektowi owacyą, wznosząc przed jego mieszkaniem na cześć jego głośne okrzyki i złorzecząc „reakcyi“.

WŁOCHY.

* Msgr. Macchi mianowany został major domus pałaców apostolskich, a msgr. Della Volpe ochmistrzem dworu papieskiego.

— Św. Kongregacya obrządków miała w pałacu watykańskim przygotowawcze posidzenie w sprawie kanonizacyi błog. Jana Chrzciciela de la Salle, założyciela kongregacyi Braci szkół chrześciańskich. Ponentem w téj sprawie jest ks. Kardynał Pitra.

Kiermasy na Warmii.

napisał

B. Wiarosław.

(Ciąg dalszy. — Zob. num. 179.)

IV.

Ludność warmijska jest głęboko religijna, pracowita, spokojna i nadzwyczaj konserwatywna. Temu konserwatyzmowi mają niemieccy współobywatele nasi do zawdzięczenia przewagę we wszystkich zawodach; lecz temu samemu konserwatyzmowi zawdzięczamy, że lud pozostał polskim, że się oparł wszystkim germanizacyjnym zapędom i że na długo jeszcze takim pozostanie.

Prawy Warmiak nie wstydzi się swego dyalektu, lecz jędrnie i żwawo nim się wyraża. Ale gdy usłyszy poprawnie mówiącego po polsku współziomka, mniéj mówi; — woli się przysłuchiwać dźwiękom poprawnéj mowy, przyczém widać po nim niekłamaną radość i ukontentowanie. Zachęcony lepszą wymową, próbuje często „z wysoka“ mówić, co mu się przecież nie bardzo udaje, bo wtenczas więcéj jeszcze błędów robi i swą naturalność traci, z którą mu tak bardzo do twarzy.

Książki lub czasopisma lud warmijski chętnie czyta, ale najwięcéj tylko żywoty świętych, legendy itp. treści religijnéj. Żywoty Swiętych, Piotra Skargi, wielu posiada na własność gospodarzy i „ogrodników;“ czytają je dla siebie i w familii, w żywym różańcu i przy innych zgromadzeniach. Tak samo wiele tu znają pieśni nabożnych, które śpiewają w domu i na polu, w kościele i kompaniach idąc „z ofiarą“ (z łosierą) do swych kościołów i krzyżów lub pielgrzymując do miejsc cudownych. Przy takich śpiewach jeden „przepowiaduje“ (przepozieduje), a wszyscy za nim wtórują. Niejednych pieśni w żadnéj, jak mówią, nie ma drukowanéj książce, dla tego przepowiadacze (promotorzy) mają swoje pięknie i wyraźnie pisane kancyonały, z których w danym razie z właściwą sobie powagą „przepoziedują“. Honorowy urząd ten często zostaje w familii i przechodzi z ojca na syna i wnuka.

Piękną książkę do nabożeństwa każdy musi mieć w kościele, bo „bez książki nie mógłby się umodlić“. Kto się w szkole nie wyuczy po polsku czytać, to późniéj widząc do tego potrzebę, nauczy się „na książce do nabożeństwa“ w domu.

Do śpiewu używają kantyczek, starych i nowych, drukowanych i pisanych.

Z kalendarzy największym się dawniéj cieszył popytem dowcipny „Sierp-Polaczka“, obecnie w większéj są cenie kalendarz „Pielgrzyma“, „Piast“ i kalendarz „Chełmiński“, chociaż i o dawniejszych jeszcze nie zapomniano. W ogóle nie równie więcéj rozchodziłoby się u nas książek, gdyby miasta nasze miały polskie, albo przynajmniéj życzliwsze nam księgarnie.

Z gazet coraz więcéj zapisują sobie Warmiacy na pocztach i wprost w redakcyi. Najtańsze z nich są: „Pielgrzym z Krzyżem“, „Przyjaciel Ludu“, „Przyjaciel“ i „Katolik“; mniéj czytane: „Orędownik“, „Wielkopolanin“, „Warta“, „Gwiazda“, „Monika“, „Gazeta Swiąteczna“, „Kuryer Poznański“, „Gazeta Toruńska“ i inne.

Od kilkunastu już lat było szczerem życzeniem wielu polskich Warmiaków, mieć swoją gazetę polską. Lecz różne trudności, przedewszystkiém brak odpowiedniego redaktora Warmiaka, znającego stósunki miejscowe, niepojęta niechęć niemieckich współobywateli naszych przeciwko wszystkiemu, co polskie, obawa nareszcie przed zamałą liczbą czytelników, odwlekały wypełnienie życzeń naszych aż do kwietnia roku bieżącego, odkąd wychodzi w Olsztynie, najgłówniejszém mieście na Warmii, tak wielce już atakowane małe pisemko tygodniowe pod nazwą „Gazeta Olsztyńska.“

Dziwną to jest rzeczą, że gdy nauczyciele i urzędnicy wszelkiemi możebnemi i niemożebnemi sposobami lud polski germanizują, bo ich do tego mimowoli wtrąca strach wielkooki — wszyscy jakby na rozkaz wołają, że tu polonizują, — jak gdyby lud polski można polonizować, — a przecież na polskiéj Warmii lud nigdy nie był niemieckim. Jest to choroba czasu, która, jak wszystko niezdrowe długo utrzymać się nie może, a lud warmijski przy swéj konserwatywności z pewnością nie zarazi się tą śmiertelną chorobą i przetrwa tę próbę. Lecz że takiemu postępowaniu nie może sprzyjać Opatrzność, i że karać będzie swego czasu winowajców, o tém tu nie wątpią ludzie staréj daty.

Ludzi starszych wiekiem, poważnych obyczajów mamy na Warmii jeszcze dużo. Zachowało się tu również wiele jeszcze starych zwyczajów i wyrażeń. Lud, nie dowierzając nowym wynalazkom, wyzyskującym go często, a podawanym mu w niezrozumiałym języku, pozostał przy staréj bronie, sosze i cepach i tylko zwolna w ostatnim czasie poczyna przyzwyczajać się do maszyn i różnych nowszych żelaznych narzędzi. Stare wyrazy, jak zawdy, mawa, będzieta, kiele (= koło, przy), łońskiego roku, nie ma mieru i t. d., nie zatarły się jeszcze; na zaręczyny mówią tu: ględy, na ślub: oddaw, na chrzciny: bankiec.

Chłopi na wsi często jeszcze noszą długie, modre, fałdziste suknie, lub krótkie, modre waniki ze stanikami i klinikami, niewiasty twarde czepki (mycki) z bogato pozłacanemi dnami i szerokiemi jedwabnemi wstęgami (snurkami) lub miękkie, małe czepki, obwinięte jedwabnemi kitajkami różnego koloru; młodsza generacya ubiera się w białe chustki, lub różnorodne kapelusze; w sukniach lubią przeważnie kolor czerwony, lub niebieski. — Dobrym znakiem religijnego stanu rzeczy na Warmii jest pomięzy innemi i to, że wiele panien, czując powołanie do życia duchownego, wstępuje do klasztoru.

Nareszcie wypada nam wspomnieć o jednéj jeszcze właściwości ludu naszego, wspólnéj mu z całą zapewne Polską. Lud warmijski sprzyja żydom. Woli od żyda kupować, niż od chrześcianina. Z żydem targuje się do zaciętości i musi znacznie taniéj dostać, niż zażądano. Po długiém targowaniu kupuje nareszcie, zadowolony, że żyda oszukał, a żyd zaś kontent, że dobrze zarobił, zaprasza więc z właściwą sobie uprzejmością na inny raz. Na 60 tysięcy ludności warmijskiéj ledwie przypada 600 żydów, którzy jednak mają główny handel i kapitały w ręku.

Po tych kilku słowach wstępnych, podaję mały uszczerbek z życia i obyczajów ludu warmijskiego, chcąc przez to nasamprzód zachęcić współziomków moich do gorliwego zajęcia się mową ojczystą, bo tylko na podstawie swego ojczystego języka można się skutecznie i łatwo nauczyć innych języków — a dalszych czytelników zapoznać poniekąd z tutejszym bogobojnym i poczciwym ludem, z którym się w ostatnim czasie spotykali częściéj — w Gietrzwałdzie. Dziwna to zaiste i zastanowienia godna rzecz: gdy niepohamowanym zbiegiem różnych okoliczności zaginęły Łąki, powstał Gietrzwałd, nowa perła ziemi polskiéj, przyciągająca jak cudowna Częstochowa stroskany lud do siebie. Może blizka już przyszłość wytłómaczy nam to niejasne jeszcze zjawisko, nie wywołane żadną agitacyą, żadną ideą narodową, lecz powstające naraz samo z siebie; — niepojęte w rzeczy samej, dobre i błogie w skutkach swoich na wierny lud, skupiający się tu z różnych stron świata, szczególniéj zaś z wszystkich części dawniejszéj Polski.

I.

Kiermas warmijski, to zabytek dawniejszéj patryarchalnéj gościnności.

Braterski współudział pomiędzy ludnością warmijską i gościnność staropolska, uwydatniająca się głównie przy odwiedzinach przyjaciół i krewnych w większe święta i na uroczystościach domowych: „bankiecie“, weselu i pogrzebie, a najwięcéj może na odpustach zwykle w letniéj porze, do których zawsze suta, a niekiedy i wspaniała przyłącza się uczta, dały mi powód do szczegółowego opisania „kiermasu“ warmijskiego.

U nas każdy cieszy się na kiermas. Tam się zobaczy z całą rodziną swoją — tam się wspólnie nagadają, tam się sobie „naradują“ — tam się sobie poskarżą, — tam jeden drugiego pożałuje — jeden drugiemu doradzi; — tam się dobrze najedzą i napiją — tam się doskonale naśmieją i wybornie zabawią. Ale może niejeden nie wie, co tu nazywamy „kiermasem.“

Wyraz ten wprawdzie pochodzi z niemieckiego „Kirmess-Kirchmess“ (odpust poświęcenia kościoła lub patrona), lecz rzecz sama jest wiele starszą. Bo gdyśmy jeszcze nie mieli téj przyjemności, zapoznać się bliżéj z naszymi zachodnimi sąsiadami, mieliśmy już nasze „kiermasy,“ lecz pod inną nazwą. Zjeżdżają się bowiem i schodzą i u nas przy pewnych okazyach krewni i przyjaciele, do jednego, który się dobrze na to przygotował i gości swych przyjął serdecznie, po bratersku — nie tak, jak pewni ludzie, którzy nawet fajeczki z ust nie wyjmą, ani nie wstaną od dzbana z piwskiem, jeżeli „niezameldowany gość się do nich trafi“ — słowem na „kiermasach“ warmijskich uwydatnia się ta sama gościnność polska, z któréj od niepamtętnych czasów nasi przodkowie słynęli. Jest to niezbity dowód, że nasza Warmia była i jest polską, bo zachowała mimo wiekowego nacisku, dotychczas obyczaje starożytniepolskie.

W dziejach ojczystych czytamy, że przeszło tysiąc lat temu żył w Kruświcy nad jeziorem Gopłem kmieć, to jest gospodarz, nazwiskiem Piast z poczciwą żoną, a dobrą gospodynią Rzepichą. Oprócz gospodarstwa, które bardzo dobrze prowadził, robił jeszcze koła i wozy, to jest był kołodziejem. Ze zaś był uczciwym i pracowitym, wszyscy go bardzo szanowali. A gdy syn jego, jedynak, rozpoczynał rok siódmy, wyprawił Piast swym przyjacielom duży „kiermas“ z okazyi postrzyżyn. Postrzyżyny były u pogańskich przodków naszych obrządkiem wielkiego znaczenia, zwłaszcza jeżeli przedmiotem ich był najstarszy syn w rodzinie. Zwykle do lat siedmiu pozostawał chłopiec pod opieką matki i nie golono mu włosów. Dopiero w siódmym roku zapraszano krewnych na ucztę, dawano chłopcu imię i nową suknią, obcinano włosy i odtąd przechodził pod opiekę ojca; zgromadzeni zaś na ucztę przyjmowali go do swojéj rodziny, obiecując w razie śmierci ojca, opiekę nad młodym chłopakiem.

Czytamy w historyi daléj, że podczas tych postrzyżyn, które nazwać można „pogańskiemi chrzcinami“, przyszli do Kruświcy z dalekich krain dwaj podróżni, których Piast przyjął jako swoich gości — po przyjacielsku. Mówią, że to byli aniołowie, którzy przepowiadali, że syn Piasta kiedyś zostanie królem i rządzić będzie potężnym ludem i rozległą ziemią. I też tak się stało. Syn Piasta, Ziemiowit, obrany został królem polskim około roku 860 po narodzeniu Chrystusa Pana. Jakby na słowo tych aniołów zaczęło do naszego kołodzieja coraz to więcéj przybywać gości, tak że żona jego bardzo się zakłopotała, czém poczęstuje tylu ludzi. Lecz ile razy weszli do komory, aby wynieść nowy poczęstunek, to zamiast żeby ubyło mięsa, chleba, napoju, to coraz więcéj przybywało. Aż w końcu Piast, domyślając się, że to ci podróżni musieli jakiś cud sprawić, chciał im za to podziękować, ale oni nagle zniknęli.

Opowiadam to podanie naumyślnie dokładniéj, bo ta uczta Piasta to istny nasz „kiermas“ warmijski. I u nas istnieje jeszcze ten ścisły węzeł familijny. Krewni z okolicy, a częstokroć i z dalszych stron, zjadą się na odpust do kościoła, a po kościele do przyjaciela, w którego parafii odpust przypada, i weselą się i radują, pouczają się i pocieszają. Skrzętna gospodyni uwija się chuciusieńko, wynosi z komory, z kuchni — a gospodarz z piwnicy; i zawsze jest co — nigdy nie wychodzi, jak gdyby anieli mnożyli, jak niegdyś u Piasta. A odjeżdżającym dostanie się jeszcze po „kuchu“, albo i więcéj. Jest to doprawdy rzecz dziwna z tą naszą gościnnością. Oczywiście spoczywa na niéj błogosławieństwo Boskie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.

(Młyńska ulica 26).

I. Biblioteka.

P. Jankowski Teofil w Mogilnie po ś. p. bracie swoim ks. Jankowskim:

51) Hirscher J. B. Dr. Katechismus der christkatholischen Religion. Carlsruhe und Freiburg 1843. 52) Cicero M. Tullius. XIV. orationes selectae, oder vierzehn auserlesene Reden mit teutschen Anmerkungen. Nürmberg 1744. 53) Damm H. Leitfaden zur deutschen Litteraturgeschichte für mehrklassige Bürgerschulen. Berlin. 54) Der katholische Klerus mit Einschluss der Religiosen. II Auflage. Mit 53 Abbildungen. Augsburg 1844. 55) Scharpff Fr. A. Der Cardinal und Bischof Nicolaus von Cusa. Mainz 1843. 56) Zeitschrift für Theologie. Freiburg 1842—45. Band 7—14. 57) Remlinger G. Betrachtungen über das Sendschreiben von Johannes Ronge. Coblenz 1845. 58) Sendschreiben an Johannes Ronge in Laurahutte. Von einem katholischen Laien. Würzburg 1845. 59) Der Pseudo-Reformator des neunzehnten Jahrhunderts und seine Pamphelete. Ein Nachruf aus der niedern katholischen Geistlichkeit von Niederrhein an Johannes Ronge. Regensburg 1845. 60) Sporschll Johann. Praktische Bedenken gegen den Versuch eine sogenannte Apostolisch-katholische Kirche in Deutschland zu stiften. Leipzig 1845. 61) Was ist Czerski? Ein offenes Sendschreiben an Alle, die da hören, sehen, und prüfen können und wollen. Mainz 1845. 62) Schwindl Joseph. Schneidemühl oder Czerski's Glaubensbekenntniss mit Noten. Augsburg 1845. 63) Wurst A. Czerski's Abfall von der römisch-katholischen Kirche ist nicht gerechtfertigt. Posen 1845. 64) Götz G. J. Dr. Der Protestantismus in seiner tiefsten Erniedrigung. Regensburg 1845. 65) Ueber die sogenannten neun Artikel der christlich-apostolisch-katholischen Gemeinde zu Schneidemühl im Grossherzogthum Posen. Mainz 1845. 66) Der heilige Rock zu Trier und die Lästerer desselben. Luxemburg 1844. 67) Moritz Mauritius. Die Verehrug heiliger Reliquien und Bilder und das Wallfahrten nach der Lehre der katholischen Kirche. Aschaffenburg 1845. 68) Ruland J. N. Von der Verehrung der Reliquien im Allgemeinen und der des heiligen Rockes zu Trier insbesondere. Predigt. Berlin 1844. 69) Vollständige Geschichte und Beschreibung des heiligen Rockes in der Domkirche zu Trier. Nebst Andachtsübungen bei der Verehrung der heiligen Reliquie. Coblenz 1844. 70) Die Hirtenbriefe des hochwürdigsten Bischofs von Trier und des hochw. Erzbischöfl. Coadjutors von Cöln. Marienburg 1845. 71) v. Diepenbrock Freiherr Melchior. Hirtenbrief etc. bei seinem Amtantritte erlassen. Breslau 1845. 72) Förster H. Dr. Predigt am Tage der feierlichen Installation des hochwürdigsten Herrn Fürstbischofs von Breslau Freiherrn von Diepenbrock. Breslau 1845. 73) Namschanowsky R. V. Offenes Sendschreiben an Johannes Ronge, zeitigem Volks-Restaurateur etc. Breslau 1845. 74) Moritz Mauritius. Offene Antwort auf das Schreiben des Herrn Johannes Ronge an die niedere katholische Geistlichkeit mit besonderer Rücksicht auf dessen Rechtfertigungsschreiben. Frankfurt a. M. 1845. 75) Lindenbaur Aloys. Ueber die gegenwärtige Stellung der katholischen Kirche zu den von ihr getrennten Confessionen. Augsburg 1844. 76) Lichter Philipp. Geschichte des heil. ungenäheten Rockes unseres Herrn und Heilandes Jesu Christi bis zu seiner feierlichen Erhebung am 28. Juni 1844 etc. Trier 1844. 77) Görres Guido. Die Gottesfahrt nach Trier und des Teufels Landsturm. Zwey Gedichte. Coblenz 1845. 77) Görres Guido. Die arme Pilegrin zum heil. Rock und der kritische Katzenjammer. Zwey Gedichte. Coblenz 1845. 79) Hommer Joseph. Geschichte des h. Rockes unsers Heilandes. Trier 1844. 80) Hillebrand Joseph. Neue Aergernisse oder der sogennante katholische Priester Johannes Ronge und sein Schmähartikel gegen den heiligen Rock des Erlösers in Trier. Münster 1844. 81) Jordan Wilhelm. Ihr träumt! Weckruf an das Ronge-berauschte Deutschland. Leipzig 1845. 82) Authentische Darstellung der vor dem Bischöfe zu Mainz stattgehabten Besprechung mit der Deputation der s. g. Deutschkatholiken von Offenbach. Mainz 1845. 83) R. C. dr. Die Würde des katholischen Priesters als Gesandten Gottes und Stellvertreters Christi. Eine Primitzpredigt. Mainz 1845. 84) Offenes Sendschreiben an Herrn Jahannes Czerski apostolisch-katholischen Priester in Schneidemühl von einem römisch-katholischen Weltpriester. Posen 1845. 85) Pulus oder das Schwert des Glaubens. Monatsschrift zur Wahrung der katholischen Interessen in der Wirren der Zeit. Herausg. von J. Wawreczko. Berlin 1845/46. Jahrgang I—II. 86) R. C. dr. Der Primat Petri und seiner Nachfolger auf dem apostolischen Stuhle zu Rom. Drei Predigten. Mainz 1845. 87) Ruland J. N. Das katholische Abendmahl, das ist: die heilige Communion unter einer Gestalt. Zwei Predigten. Berlin 1845. 88) Welz Hermann. Ist die Taufe der rongeschen Sekte giltig oder ungiltig? Eine Frage der Zeit. Breslau 1845. 89) Objaśnienie wyznania wiary rzymsko-katolickiéj i rzecz św. Cypryana Biskupa i męczennika o jedności Kościoła katolickiego ku oświeceniu i zbudowaniu wiernych Chrystusowych. Poznań 1845. 90) Ks. Sudicki. Rzecz o pijaństwie i wstrzemięźliwości. Poznań 1845. 91) Ks. Jabczyński. Mowa miana przy pochowaniu zwłok ś. p. JW. Marcina Dunina, Arcybiskuga gnieźnieńskiego i poznańskiego. Poznań 1843. 92) Ks. O. M. O pijaństwie czyli o niewstrzemięźliwości w piciu gorących napojów. Brodnica. 93) Odezwa wdowy Anny Czerskiéj w Wielkim Komorsku do syna swego, suspendowanego kapłana Jana Czerskiego w Pile. Z niemieckiego na żądanie przełożył ks. J. J. Bydgoszcz. 1845. 94) Diepenbrock Melchior. List pasterski etc. przy objęciu urzędu wydany. Wrocław 1845. 95) Ks. J. J. Amulet, to jest słowa miłości i napomnienia, poświęcone ludowi katolickiemu. Bydgoszcz 1846. 96) Ks. Szyszkowitz A. Rozmowa chłopka z swoim plebanem o sukience Chrystusa Pana, zachowanej w kościele katedralnym miasta Trewiru, z powodu w polskim języku wydanego listu przez p. J. Ronge. W Gliwicach 1845. 97) Lyser und Ronge und der Rationalismus in seinem Verhältnisse zu den neuesten Religionsfragen. Letztes Wort eines katholischen Laien. Würzburg 1845. 98) Brockmann J. H. Pastoralanweisung zur Verwaltung der Bussanstalt in der katholischen Kirche nach den Bedürfnissen unseres Zeitalters. Münster 1836. 2 tomy. 99) v. Görres Joseph. Die Wallfahrt nach Trier. Regensburg 1835. 100) Pamiętnik o Samuelu Zborowskim. Zebrane z współczesnych dzieł i rękopismów biblioteki kórnickiéj przez L. S. Poznań 1844. 101) Krzyżacy i Polska, wspomnienie historyczne przez S. Poznań 1845. — 102) Abraham a Sancta Clara. Auserlesene Werke zur belehrenden Erheiterung für Alt und Jung. Wien und Leipzig 1846. —

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 21 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał c. k. austryacko-węgierskiemu elewowi konsularnemu Béli Rakowskiemu, order orła czerwonego czwartéj klasy.

* *Nowy pomysł.* „Pos. Ztg.“ donosi z Leszna, co następuje:

Rząd zamierza katolickie seminaryum w Kcyni znieść, a katolickich seminarzystów, kształcących się w symultanném seminaryum w Rawiczu, spowodować do kształcenia się w seminaryum lignickiém.

Jest to groźna pogłoska, która jednakże bodaj czy jest prawdziwą, a jeśliby się taką okazać miała, bodaj czy wywrze wielkie wrażenie. Katolickie seminaryum nauczycielskie w Poznaniu przeniesione do Rawicza i zrobiono symultanném; dzisiaj już i Rawicz jeszcze jest zanadto polski i dla tego katoliccy seminarzyści mają iść do Lignicy, aby tam od razu zanurzyć się w niemczyźnie po same uszy. Czy do tego Rawicz nie wystarcza?

Gorszą jest sprawa zniesienia katolickiego seminaryum w Kcyni, po którego usunięciu na $^2/_3$ ludności katolickiéj mielibyśmy tylko jedno seminaryum katolickie w Paradyżu, dwa protestanckie: w Koźminie i w Bydgoszczy, jedno symultanne w Rawiczu, które przez wysłanie katolików do Lignicy zamieniłoby się w trzecie protestanckie. My uważamy pogłoskę o zniesieniu seminaryum kcyńskiego za nieprawdziwą.

* **Na kościół w Raszkowie.** Z przeniesienia 56,70 marek. L. G. 6 marek. — Razem 62,70 marek.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 23 b. m. w lokalu Towarzystwa Przemysłowego u p. Knolla (Stary Rynek). Początek, jak zwykle, o godzinie $8^1/_2$ wieczorem. Na porządku dziennym odczyt. Uprasza się o jak najliczniejszy udział członków. Zarząd.

* **Najprzewielebniejszy** ks. Arcybiskup powrócił w czwartek po południu z podróży swéj do Fuldy.

* **Krzyż** przy moście chwaliszewskim został nowo pozłocony przez rzeźbiarza i pozłotnika p. Trzcińskiego, za staraniem ks. proboszcza Tłoczyńskiego i to z remanentów przy sprawieniu krzyża pozostałych. Reszta w kwocie 60 marek została na dalsze potrzeby złożona w kasie Spółki Pożyczkowéj. Pozłocenie dokonane jest bardzo starannie i trwale.

* **Zwracamy** uwagę Szanownych Czytelników na zamieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie p. Władysława Seydlitza, który tu przy ulicy Sw. Marcina nr. 76 założył drukarnią połączoną z fabryką stępli kauczukowych i introligatornią.

* **Wczoraj** przyaresztowało kilku konstablerów, ubranych po cywilnemu, około 50 dzieci, które zamiast pójść do szkoły, wałęsały się po mieście.

* **Co piątek** wychodzi wykaz posad, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten można przejrzeć codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Lwówek.** W dniu 4 b. m. naliczono tu 130 koni i 229 sztuk bydła rogatego.

* **Na torze** kolei z Wrześni do Poznania roboty trwają bez przerwy. Od Nekli do Wrześni tór prawie usypany i nie długo zaczną kłaść szyny, aby pociągi robocze mogły kursować. Dworzec w Nekli stanie 2 kilometry od wsi w stronie południowo-zachodniéj.

* **Wschowa.** W środę wieczorem zepsuło się u lokomotywy pociągu osobowego, idącego z Leszna, pod Łasosicami koło, wskutek czego pociąg się spóźnił. Wysłana ztąd lokomotywa sprowadziła pociąg do Wschowy.

* **Z dniem** wczorajszym rozpoczęło się w obwodzie rejencyi poznańskiéj polowanie na kuropatwy; polowanie na zające rozpocznie się z dniem 15 września.

* **Gdańsk.** Tegoroczne walne zebranie Towarzystwa Görresa, mającego na celu pielęgnowanie nauki wśród katolików, odbędzie się tutaj w dniach 7 i 8 września.

* **Warszawa.** Henryk Sienkiewicz zamierza wkrótce udać się do Konstantynopola dla studyów nad nową swoją powieścią historyczną.

* **Cholera.** Od czwartku do piątku południa zachorowało w Tryeście 16 osób, zmarły 3 osoby.

* **Katolicki** kongres dla spraw społecznych odbędzie się we wrześniu r. b. w Leodyum. Komitet pod przewodnictwem Biskupa leodyjskiego Doutreloux poczynił już znaczne przygotowania, W kongresie weźmie udział Alfred hr. de Mun.

* **Wrażenie,** jakie wywarło kazanie Kuna Fischera, wypowiedziane na uroczystém nabożeństwie w Heidelbergu, tak opisuje w „Neue Züricher Ztg“ humorystyczny autor, kryjący się pod pseudonimem Hansa Thunichtguta: „Przed uroczystością ważyłem 76,5 kilo. Dzisiaj ważę tylko 70,4 kilo. Straciłem więc całe 6,2 kilo, to jest jeden kilogram dziennie. Najwięcéj kosztowało bez wątpienia wysłuchanie kazania znakomitego estetyka p. Kuna Fischera. W środę rano o 9 godzinie poszliśmy nie przeczuwając nic złego do kościoła świętego Ducha. Kiedy już wszyscy byli w kościele, ukazało się zaraz kilka czarnych figur, które zbadawszy, że wszyscy już są na swoich miejscach, wydobyły z kieszeni olbrzymie klucze, pozamykały wszystkie drzwi kościoła i zniknęły bez wieści. Myśleliśmy, że nikt już nie ma się dostać do kościoła. Ale jakież straszliwe złudzenie! Nikt już nie miał wyjść z kościoła by ujść straszliwemu losowi, który niebawem zawisł nad wszystkimi. Raźnym krokiem kroczył wielki estetyk na ambonę. Głos jego ginął zrazu w rozległéj przestrzeni, potém wypełniał ją majestatycznie, aby znowu spadać lub się wznosić, dopóki ost[illegible]

słów bez treści. Około 10 przed południem rozpoczął p. Kuno Fischer swoję mowę o założeniu i rozwoju heidelberskiego uniwersytetu. Około jedenastéj zaczęto spoglądać ukradkiem na zegarki. O 12 silił się znaczny zastęp energicznych mężów, mający w pośrodku kilka nieżywych już prawie córek profesorów, wydostać choćby gwałtem z kościoła. Ale zamki nie puściły — a czarne figury, które dzierżyły w swéj mocy klucze, stały tymczasem za drzwiami kościoła i szydziły z ich usiłowań. Na najusilniejsze prośby i serce rozdzierające jęki odpowiadali oni przez dziurkę od klucza: „Gdybyśmy teraz otworzyli, toć wszyscy uciekną, a Fischerowi jeszcze daleko do końca.“

Około pierwszéj rozeszła się po mieście pogłoska, że Kuno Fischer zamordował wielkiego księcia, cały dwór — tak brzmiała wieść — leży nieżywy u jego nóg, jeden książę następca tronu, olbrzym z postaci, który wytrzymał zwycięzko trudy trzech kampanii, broni się jeszcze z ostatnim wysiłkiem trzygodzinnemu krasomówczemu szturmowi srogiego profesora. Cesarz Nero zadusił przy wejściu wystraszonych swych gości deszczem naturalnych róż. Fischer skazał nas na skonanie pod względem oratorskich frazesów. Podczas kiedy w kościele jeden na drugim układał się do słodkiego snu, na dworze rozpoczął się straszny lament i jęk. Tłumy ludu cisnęły się w około zamkniętego szczelnie kościoła. Słychać było rozpaczliwe głosy, opłakujące straszny los zamkniętych w kościele osób — a z wewnątrz odpowiadały im stłumione szlochy. Nareszcie otwarły się podwoje świątyni. Jakaś wierna służąca dostała się do środka, by ratować zamkniętą w kościele panią. Ta dziewczyna stała się naszym Winkelrieden i zdobyła nam przejście. — Wśród dźwięków mendelsonowskiego hymnu wylegliśmy na ulicę, aby nareszcie odetchnąć swobodnie. O 2¼ po obiedzie wypróżnił się kościół św. Ducha — a o 9 rano już się był zapełnił zupełnie. Nie dziw, że jeszcze tego samego wieczora wyjechał książę następca tronu, aby nie usłyszeć powtórnego wylewu krasomówczych ekstrawagancyi przy publikacyi honorowych promocyi. Na szczęście obawa ta była płonna. Koledzy pana Fischera okazali się bardzo zwięzłymi. Trudno pojąć, jak człowiek tak pełen ducha i tak wszechstronnie wykształcony, jak p. Fischer, dla zadowolenia własnéj próżności mógł wpaść na tak niefortunny pomysł, aby przez trzy godziny nużyć uwagę słuchaczy, którzy upadali pod brzemieniem rozkoszy jubileuszowych, trwających od wczesnego rana do późnéj nocy! A nie należy zapomnieć, że w tym samym czasie, kiedy mówca rozbijał się na ambonie, tę samę mowę sprzedawano już po ulicach miasta jako osobną broszurkę. Nie będę wymieniał nazwisk tych znakomitości, które pod uroczystym wpływem krasomówczych słów p. Fischera wypoczywały w błogim śnie po trudach uroczystości zamkowéj. Pewien znakomity uczony tak się pogrążył w służbie Morfeusza, że jego sąsiad musiał od czasu do czasu silnym kułakiem przerywać jego wcale nie ciche odgłosy nosowe!“

* **Powietrze morskie.** W „Journal de pharmacie et de chimie“ Moreau i Miguel podają — jak donosi „Wszechświat“ — następujące rezultaty własnych badań powietrza morskiego: Na środku morza, a nawet i u brzegów, gdy wiatr wieje w stronę lądu, powietrze jest niemal całkiem czyste. Na odległości 100 kilometrów od brzegu w powietrzu nadmorskiem niema już zanieczyszczenia lądowego. Wogóle powierzchnia wodna dostatecznéj szerokości jest najlepszą ochroną przeciw chorobom zaraźliwym, przenoszonym za pośrednictwem powietrza. Morskie powietrze oczyszcza atmosferę ludu na znacznéj przestrzeni; wpływ taki daje się zauważyć n. p. od bliższych do Paryża wybrzeży aż do samych okolic stolicy francuskiéj.

* **Znany** angielski order podwiązki z dewizą „Hony soit qui mal y pense“ udzielany jest także kobietom, a obecnie posiada go również królowa Wiktorya. W noszeniu orderu przedstawiała się dla królowéj pewna trudność, nie mogła ona bowiem nosić go tak, jak mężczyzni, poniżéj kolana. Zastósowała się tedy do wizerunku na grobowcu Alicyi de la Pole hrabiny Suffolk, małżonki możnego niegdyś przyjaciela króla Henryka II, która wstęgą orderu podwiązki przewiązane ma lewe ramię. Tak samo nosi wysoki order i królowa Anglii podczas nadzwyczajnych uroczystości. Grobowiec hrabiny Suffolk, słynącéj ongi z dobroczynności, a zmarłéj w r. 1475, znajduje się w kościele w Ewelinie, w hrabstwie Oxford.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 22go sierpnia św. Symforyana m.

Wschód słońca o godz. 4 minut 54. Zachód o godzinie 7 minut 10.

Pojutrze dnia 23go sierpnia śś. Zacheusza i Joachima.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 56. Zachód o godzinie 7 minut 8.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ciche westchnienia,** modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku. Zebrał ks. Jan Brzozowski S. P. Nakładem autora. Kraków 1886, str. 544. Cena 90 ct.

Autor przez długie lata Zabajkałski wygnaniec, wydał własnym nakładem książeczkę, zasługującą ze wszech miar na gorące poparcie. Układ szczególnie i osobny spis modlitw odpustowych, wyróżnia ją od innych i przypomina dawne, dziś już wyczerpane wydania. Treść też prawdziwie jest doborowa. Nabożeństwo codzienne, tygodniowe, odświętne i przygodne, to podział ogólny, w którym nadewszystko podniosłe są rozmyślania i modlitwy o Chrystusie Panu i Najśw. Pannie, czerpane z pism pierwszorzędnych kaznodziejów i ascetów. Wreszcie obok czystości stylu, materyalne też zalety dziełka, jak: format, druk i przystępność ceny, na osobne zasługują wyszczególnienie.

* **Konkurs.** W myśl ofiary, złożonéj przez dr. Wł. Kretkowskiego, Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza do nagrody po raz trzeci (zobacz: Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie r. 1884, str. 24), następujące podane przez niego zadanie z Algebry: „Znaleźć wszystkie grupy czyli układy podstawień *(substitutions)* sprzężonych z liczby *l* przedmiotów, lub przynajmniéj znany ich dotąd szereg przedłużyć“.

Za najlepsze wypracowanie zadania otrzyma autor 500 złr. w. a. wraz z odsetkami od dnia 15 maja 1886 r.

Wypracowania winny być nadsyłane do Akademii Umiejętności w Krakowie (ulica Sławkowska) najdaléj do końca lutego 1888 r. w ten sposób, ażeby każde opatrzone było godłem, wypisanem także na kopercie opieczętowanéj, w któréj znajduje się wyrażone nazwisko autora.

Koperta z godłem, wypisanem na wypracowaniu, które za najlepsze uznanem zostanie, otwartą będzie w dniu 3 maja 1888 r. na publicznem posiedzeniu Akademii, poczém niezwłocznie nagroda wypłaconą zostanie.

Kraków, 22 maja 1886.

St. Tarnowski,
sekretarz gen. Akad. Umiej.

* **Przewodnik naukowy i literacki** z sierpnia zawiera: O obecnym stanie nauki prywatnego prawa polskiego i jego potrzebach przez dr. Oswalda Balzera. — Polityczna korespondencya Fryderyka W. przez K. Jarochowskiego. — Z przeszłości Stryja i starostwa stryjskiego przez Ferdynanda Bostla. — Zamachy na autorstwo Szekspira przez dr. Teofila Ziembę. — Erazm Gliczer Skrzetuski przez Rudolfa Ottmanna. — Dzieje Rzeczypospolitéj krakowskiéj przez senatora Jacka Mieroszewskiego. — Awanturnicy XVIII w. przez Piotra Bykowskiego. — Legioniści polscy na wyspie San Domingo przez G. Meinerta.

* **Przewodnika Gimnastycznego „Sokół“** wyszedł nr. 8 i zawiera: O odziedziczaniu ze stanowiska patologicznego. — Siła fizyczna. — Zarys ćwiczeń na poręczach (ciąg dalszy). — Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. — Kronika.

* **Bulletin** littéraire, scientifique & artistique Polonais, w numerze 30 z dnia 30 lipca 1886 zawiera: Bohdan Zaleski (suite). — Sur la Sprée (extrait d'un roman de Kraszewski). — Mes frères Lerche, comédie en trois actes d'A. Asnyk (analyse). — Une conférence de Laurent Pichat sur Sig. Krasiński. — Revue des revues: Ateneum Bibl. Warsz., Przegl. polski, Slovansky Sbornik, etc. — Livres nouveaux: Ed. Jelinek, dr. F. Michałowski, etc. — Bibliographie et Nouvelles scientifiques. — Nouvelles artistiques. — Variétés. — Nécrologie. — Memento.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Pani hr. Bnińska z Osieka, książę Woroniecki z Królestwa, Rożycki z Warszawy, Piaszewski z Hamburga, Schneider z Paryża, Rydygier z Warszawy, Drescher ze Szczecina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Brodowski z żoną z Moskwy, Ziołecki z Wrześni, Maciejowski z Królestwa Polskiego, Psarski z żoną z Czarnkowa.

Stan powietrza.

Dnia 20 sierpnia 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	768	Płd	Z. 4	pochmurno	15
Aberdeen . . .	764	Płd.Płd.	Z. 4	bez chmur	18
Chrystiansund .	758	W.Płd.	W. 1	zachm.	13
Kopenhaga . .	768	Z.Płn.	Z. 2	bez chmur	15
Sztokholm . . .	763	Płn.	2	pochmurno	16
Haparanda . . .	758	Płn.	4	pogodne	14
Petersburg . . .	—	—		—	—
Moskwa	758	Płn.	1	bez chmur	11
Kork, Queenst.	768	Płn.	1	parno	17
Brest	767	Płn. W.	3	parno	15
Helder	769	Płn. W.	2	pół zachm.	17
Sylt.	769	spokojnie.		pogodne	15
Hamburg. . . .	770	Płn. W.	2	pogodne	16
Świneminde . .	768	Płn.	3	bez chmur	18
Neufahrwasser .	767	Płd.Płd.	Z. 1	bez chmur	20
Kłajpeda . . . [1]	766	spokojnie.		mgła	17
Paryż	766	W.Płn.	W. 2	pół zachm.	15
Monaster	768	Z.Płn.	Z. 1	zachm.	15
Karlsruhe . . .	766	Płn.	1	zachm.	15
Wiesbaden . . [2]	767	spokojnie.		bez chmur	17
Monachium . . .	767	spokojnie.		mgła	14
Kamienica . . .	767	spokojnie.		bez chmur	15
Berlin	767	Płn. Z.	1	bez chmur	18
Wiedeń	763	Płn.	3	bez chmur	18
Wrocław	766	Płn.Płn.	W 2	bez chmur	16
Isle d'Aix . . .	766	Płn. Z.	4	zachm.	19
Nizza	761	W.	1	pogodne	20
Tryest	760	W.	1	zachm.	22

[1]) Silna rosa. [2]) Wczoraj wieczorem cokolwiek deszczu.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Dość równo rozdzielony wysoki nacisk atmosferyczny z minimum 770 mm, przy Kilonii a z drugiem takiejże wysokości pod Walencyą, panuje dziś ponad całą Europą. Tylko ponad Szkocyą spadł barometr i wieją tamże miejscami silne południowo-zachodnie wiatry. Zresztą ruch powietrza jest słaby. W Niemczech północnych jest wogóle powietrze pogodne przy temperaturze normalnéj, w Niemczech południowych atoli jeszcze częstokroć posępne i chłodne. Górne chmury idą ponad Kassel z Płn.Płn.Z. nad Bambergiem z W.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
20. Pop. 2	760,6	Płd.W. sł.	pół pogod.	+23,6
20. Wie. 9	759,8	spokojnie.	pogodne	+18,3
21. Ran. 7	760,5	W. bar. sł.	pogodne	+15,8

Dnia 19 sierpnia maximum ciepła + 24°2 Cel.
" " " minimum ciepła + 12°9 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg.“ jak następuje:

Najprzód suche, częstokroć pochmurne. dość ciepłe powietrze, przy umiarkowanych, w części orzeźwiających wiatrach, późniéj posępnie a miejscami deszcz ulewny.

(Nadesłano).

Dwudziestu jeden profesorów uniwersyteckich i wiele set lekarzy praktykujących robiło próby z aptekarza R. Brandta pigułkami szwajcarskiemi (nabyć można w aptekach po 1 marce pudełko) i uznało je jako przyjemny, pewny i nieszkodliwy środek domowy. To powinno wystarczyć tym, którzy mają jeszcze pewne wątpliwości co do tego znakomitego środka domowego i leczniczego, tylko należy uważać, aby nabyć prawdziwy preparat z podpisem R. Brandt.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B. — **Poznań,** 21 sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.) Powietrze w tym tygodniu było bez przerwy suche i ciepłe. Żniwa już prawie wszędzie pokończono, a rezultat wypada pomyślniéj, jak się spodziewano. Dowozy w tym tygodniu były znaczne i pochodziły przeważnie z prowincyi. Z Prus Zachodnich było kilka małych transportów. Tegoroczne zboże nie pozostawia nic do życzenia i przewyższa znacznie produkt zeszłoroczny. Mimo wyższego notowania na targu berlińskim, był interes słaby a niektóre artykuły trzeba było mniéj lub więcéj spuścić w cenie. Popyt na eksport mały, a i konsumenci okazywali mało chęci do nabycia. Pszenica w nowym towarze silnie ofiarowana, 152—163 mrk. — Żyto odbyt powolny, nowe 118—125 mrk. — Jęczmień tylko w jasnym towarze poszukiwany, nowy 110—128 mrk. — Owies silnie ofiarowany, nowy 116—128 mrk. — Groch ostał się, na paszę 126—128 mrk., wrzący 140—145 m. — Taterka słabo, 125—130 m. — Rzepaki staléj, rzepik zimowy, 1/2—180 mrk., rzepak zimowy, 172—182 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka słabo, mąka pszenna nr. OO 11,25—12 mrk., nr. O i I 10,50 mrk., mąka rżanna 9,25—9,50 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Po kilku oscylacyach w końcu ceny stare. Blizkie termina były pożądane, termina zimowe licznie ofiarowano, lecz brak było kupców. Interes był mały, gdyż brak było zamiejscowego udziału. Towar surowy ma popyt ze strony tutejszych sprytowni i na eksport. Notowania końcowe: sierpień 37,60 mrk., wrzesień 37,70 mk., październik 37,30 mrk., listopad grudzień 36,80 mrk., styczeń 36,90 mrk., luty 37,30 mrk. za 10,000 litrów prct.

(W) **Poznań,** 21 sierpnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centn. sierpień 123,— płacono, sierpień-wrzesień —,— płacono.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— sierpień 37,50 płacono, wrzesień 37,60 płacono, październik 37,20 płac., listopad-grudzień 36,80 pł. styczeń 37.— pł., luty 37,30 pł.

Okowita: **w miejscu (bez beczki) 37,20 pł.**

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziana —,— mrk., sierpień 37,50 mrk., wrzesień 37,60 mk., październik 37.20 mrk., listopad grudzień 36,70 mrk., styczeń —,— m., luty —,— mrk., w miejscu bez beczki 37,10 m.

(W.) **Poznań,** 20 sierpnia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,50—11 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25—10 mrk po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 20 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg. Pszenica niezm., bardzo ciemna i szklista delikatna, 150—152 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —,— marek, poślednie gatunki 145—149 m.

Żyto słabo, w miejscu krajowe delikatne 112—118 mrk., nowe —,— m.

Jęczmień nom., piękny 120—125 mrk., pośledni 110—118 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 115 do 125 marek. pośledni —,—.

Groch nom., wrzący 140—150, na paszę 125 do 135 marek.

Rzepaki nom.

Okowita za 100 litr. a 100% 38.— m.

Wrocław, 20 sierpnia 1886.

Żyto (za 2000 funt.) staléj, wypowiedziano —— cent., Cena wypowiedziano —,— m.. sierpień 129 — żąd., sierpień-wrzesień —,— płacono, wrzesień-październ. 129,50—130 pł., październik-listopad 131,— żąd., listopad-grudzień 132,— żąd., kwiecień-maj 1887 126,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 118,— żąd., sierpień-wrzesień 116,— żąd.. wrzesień-październik 110,— żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. ——centn. w miejscu —,— żąd., sierpień 42.75 żądano, sierpień-wrzesień 42,25 żąd., wrzesień-październik 42 25 żąd., październik-listopad —,— żąd., listopad-grudzień —,— żąd.

Okowita stale, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,— m., sierpień 37,80 płacono, sierpień-wrzesień 37,80 płacono, wrzesień-październik 37.80 płac., październik-listopad 37,80 płacono, listopad-grudzień 37,80 płacono, kwiecień-maj 1887 39,— żąd.

Ceny targowe z dnia 20 sierpnia 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	16	—	15	60	15	30	14	90	14	70	14	40
„ żółta	15	80	15	60	14	90	14	50	14	20	14	90
Żyto	13	30	12	90	12	50	12	20	12	10	11	90
Jęczmień	13	20	12	60	11	60	11	—	10	70	10	20
Owies stary	13	30	13	10	12	70	12	40	12	10	11	90
„ nowy	12	20	12	—	11	50	11	—	10	80	10	50
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Ostatnie wiadomości.

Petersburg, 21 sierpnia. Parowiec „Wera“, płynący na Wołdze, zapalił się w okolicy Rowny. Z 200 na okręcie znajdujących się osób, 4 się spaliły, a reszta utonęła.

Telegram giełdowy

Berlin, 21 sierpnia 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica słabo.	
wrzesień-paźdz.	160,50
listopad-grudz.	163,75
Żyto słabo.	
wrzesień-paźdz.	130,50
paźdz.-listopad	131,—
listopad-grudz.	132,—
Oléj rzep. słabo.	
wrzesień-paźdz.	42.60
kwiecień-maj	43,70
Okowita słabo.	
w miejscu	38.50
sierpień-wrzesień	38,30
wrzesień-paźdz.	38.60
paźdz.-listopad	39,—
listopad-grudz.	38,90
kwiecień-maj	40,20
Owies	
wrzesień-paźdz.	115,75
Wyp.-żyta wsp.	
Wyp.-oko. kw.	100,000

Kapitały.

Berlin, 20 sierpnia 1886.

Pr. consol. 4%	105,80
Pozn. 4% listy z.	102.—
Pozn. 3½% l. z.	100,—
Pozn. listy rent.	104,40
Austr. banknoty	161,90
Austr. renta srebr.	70,25
Ros. banknoty	198,15
Ros. consol. 1871	100,10
Ros. listy zast.	98,30
Pol. 5% listy z.	62,50
Pol. likw. l. zast.	57,40
Węg. 4% rent. zł.	88,30
Austr. akcye kr.	455,50
Aust. franc. kol. p.	372,50
Lombardy	186,50
Usposob. stale.	

Szczecin, 21 sierpnia 1886. (Kursa końc.)

Pszenica słabo.	
wrzesień-paźdz.	163,—
paźdz.-listopad	163,50
Żyto słabo.	
wrzesień-paźdz.	127,50
paźdz.-listopad	128,—
Oléj rzep. spok.	
sierpień	42,—
wrzesień-paźdz.	42,—
Okowita spok.	
w miejscu	38,80
sierpień-wrzesień	38,30
wrzesień-paźdz.	38,50
paźdz.-listopad	38,70
Petroleum	
w miejscu	10,70
Rzepik	
w miejscu	

Do dzisiajszego numeru Kuryera dołącza się jako dodatek nadzwyczajny (401)

CENNIK
Fabryki bielizny
M. Mniszewskiego
w Poznaniu, Wodna ul. nr. 1.

Czcigodnemu Duchowieństwu, wszystkim Przyjaciołom i znajomym za okazane współczucie i udział w pogrzebie ukochanéj matki naszéj ś. p.

z Rybarskich
Antoniny Stark

jak najserdeczniejsze podziękowanie. (402)

Ciężko strapieni synowie i rodzina.

Szanowną Publiczność miasta i okolicy pozwalam sobie zawiadomić najuprzejmiéj, że po długoletniéj praktyce w kraju jako i za granicą założyłem tu w **Poznaniu** przy **ulicy św. Marcina nr. 76**

DRUKARNIĄ
połączoną
z fabryką stępli kauczukowych i introligatornią,

polecając się do wykonywania wszelkich robót wchodzących w zakres powyższych zawodów. (396)

Szczególniéj zaś zwracam uwagę Szanownéj Publiczności na moją **fabrykę stępli kauczukowych,** zaprowadzoną podług najnowszéj metody, wykonującą stęple w najrozmaitszych stylach, aż do wielkości 30 cm. □ pod gwarancyą długoletniéj trwałości, po bajecznie nizkich cenach, oraz polecam własnéj fabrykacyi **farby do stępli** (bez oleju) w różnych kolorach jako też i do **znaczenia bielizny.**

Przyrzekając skorą i rzetelną usługę, polecam się łaskawym względom Szan. Publiczności, upraszając o popieranie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem
Władysław Seydlitz,
św. Marcin nr. 76

Wróciłem z podróży.
Dr. Jerzykowski. (402)

Kartki
dla przystępujących
do Sakramentu Bierzmowania
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Drukarnia
Kuryera Poznańskiego
przy ulicy św. Marcina nr. 16
w nowym domu p. Krysiewicza
(w podwórzu na prawo)

zaopatrzona w najnowszy materyał wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące jako to:

Czasopisma, **DZIEŁA** wszelkich rozmiarów, Broszury, **Tabele,** AKCYE Z KUPONAMI, **Listy frachtowe,** *Adresy,*

Dyplomy, Karty wizytowe, **CENNIKI,** Kontrakty, **Formularze: kościelne, kupieckie,** itd. itd.

Dla **Towarzystw, Spółek Pożyczkowych, Kupców i Przemysłowców** robi nadzwyczajne ustępstwa, drukując rachunki, kwity, weksle, cyrkularze, karty polecające itp. po nader umiarkowanych cenach.

Król. Pruska 175 loterya klasowa.

Losy, które z kolekty kolektora loteryjnego Pana Bielefelda **do méj** kolekty **przeniesione zostały,** rezerwuję **dotychczasowym** graczom **do 3 września rb.,** 4 września sprzedawać będę losy dotąd nie wykupione. Całe losy, połówki i ćwiartki są jeszcze obecnie w zapasie. (404)

M. C. Hoffmann
Król. pruski kolektor loteryjny.
Poznań, św. Marcin nr. 47.

Fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu
J. Krysiewicza
Śty Marcin nr. 65

poleca dla gorzelni przed rozpoczęciem nowéj kampanii **swe znaczne zapasy rur miedzianych, kurków, wentyli, wiązań, śrub, chłodników do młodzi itd.**

Węże do chłodzenia zacieru w kadziach fermentacyjnych, jak również wszelkie inne zamówienia i reperacye po gorzelniach wykonuje się w jak najkrótszym czasie. (270)

Katolicka pensya panien
w Kościerzynie (Berent W. Pr.)

Początek nauk **3 września.** Egzamin nauczycielek 15 i 16 paźdz., piśmienny 20 i 21 paźdz. ustny. Pensya roczna 360 mrk. Bliższych wiadomości udziela przełożona domu, **Łaszewska.** (376)

Nad grobem
pieśń żałobna
na (349)
cztery głosy męzkie

(partytura i 4 pojedyńcze głosy) jest do nabycia u autora **Stefana Surzyńskiego,** Garbary Nr. 17. Cena kompletnego egzemplarza **50 fen.**

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu wydała i poleca:
NAUKA
o ś. Sakramencie Bierzmowania.
Napisał (351)
X. J. Gałecki.

W 8-ce str. 40. **Cena 10 fen.** Z przesyłką 15 fen. 50 expl. za 4,50 m. z przesyłką franco. 100 expl. za 8,00 m. z przesyłką franco. 500 expl. za 36.00 m. z przesyłką franco.

K. Piotrowski,
rewizor ksiąg gospodarczych, Poznań. Wrocławska ul. 19, III p. poleca się do rewidowania i zakładania ksiąg gospodarczych i kupieckich jako i do wykazania **rzeczywistych zysków.** Upraszam o łaskawe wczesne oferty, aby módz zadosyć uczynić wszystkim zamówieniom. (2330)

PANIE
chcące pewien czasspędzić pod opieką akuszerki znajdą wygodne i bezpieczne schronienie u (984)
R. Wolniakowéj,
ul. Nowa 11.
Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 191.

Niedziela 22 Sierpnia 1886.

MŁODZIE FUNTOWE uznane od dawna jako znakomite i wielką siłę posiadające i dla tego bardzo stósowne dla **gorzelni,** poleca istniejący tu już od **40 lat** (344)

Główny skład młodzi **S. Aleksander** (H. Kirsten) Śty Marcin nr. 62.

Skład wszelkich
aparatów i sprzętów kościelnych.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach; buduje nowe ołtarze tak murowane jako też drewniane; przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie. **(Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach itd. wykonuje na żądanie szkice i kosztorysy.)**

Poleca rozmaitéj wielkości figury św. Pańskich, i stacye drogi Krzyżowéj z mozajkowéj masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami złocone, oraz obrazy św. Pańskich i stacye drogi Krzyżowéj na blasze lub płótnie artystycznie malowane. (2351)

Wykonuje wszelkie przybory kościelne, jako to: chorągwie, baldachimy, ornaty, kapy, bursy, stuły, komże, alby itd.

Poleca również **Monstrancye, kielichy z patenami, puszki do komunikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesyi, lampy wieczne, lichtarze kościelne, naczynia do Oleju św., trybularze i łódki do kadzidła, dzwonk harmonijne** itd. po bardzo niskich cenach.

Sprowadzając wszelkie sprzęty w znaczych ilościach wprost z pierwszorzędnych Fabryk, jestem w możności oddawać takowe po taniéj cenie. **Nadmieniam przytem, że ułatwiam nabywanie wszelkich aparatów kościelnych na odpłaty nawet na czas dłuższy, gdyby stosunki nie pozwalały na razie większych robić wydatków.**

Robota gustowna i trwała, ceny bardzo przystępne,

J. Szpetkowski dekorator kościołów,
Poznań, Berlińska ul. 2.

„UNION."

Jasiński i Ołyński
Drogerya
Poznań, Św. Marcin 62
poleca

Superfosfaty z fabryki

Oliwy do machin, (158)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Cierpiącym na żołądek i rekonwalescentom polecam moje pod gwarancyą czystości naturalne, znakomite

Czerwone wina feslawskie

za 100 litrów mrk. 130, 150, 180, 200.
za butelkę mrk. 1.10, 1.25, 1.50, 1.60, 1.75 excl. szkła.
Wysełа się także i w mniejszych sądkach. Cennikami chętnie służę. (332)

Feliks Przyszkowski,
Racibórz.
Handel hurtowny wina węgierskiego.

Stanisław Kitka,
introligator,
Poznań, św. Marcin nr. 5.
Handel papieru, materyałów piśmiennych, rysunkowych, wyrobów galanteryjnych, skórzanych i tekturowych
poleca swą **Introligatornią, pracownią wyrobów galanteryjnych i skórzanych, Fabrykę pudełek i oprawy obrazów.** (174)
Wszelkie zlecenia wykonuję za pomocą maszyn najnowszego wynalazku spiesznie, akuratnie, po cenach umiarkowanych.

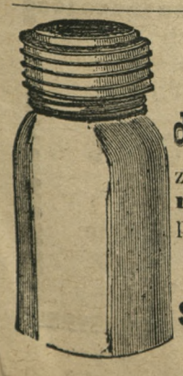

Szkła
do zaprawiania owoców i jarzyn
z hermetycz. zamknięciem z metalu **„Britania"** na 1/4 1/2, 3/4, 1, 1 1/2, 2 i 2 1/2 litra
poleca (138)

B. SZULCZEWSKI,
Skład porcelany, szkła, lamp i tac,
Stary Rynek nr. 53/54.

Kościelną bieliznę
od najtańszéj do najwykwintniejszéj, jako też pasy do alb poleca (2561)

S. HOFFMANN,
Bazar.

Restauracya
„MONOPOL"
poleca (359)
wyborowe
Piwo Kobylepolskie.

Z powodu zupełnego zwinięcia interesu
Wielka wyprzedaż
garnirowanych i niegarnirowanych kapeluszy słomkowych i pilśniowych, wstążek aksamitnych i jedwabnych, piór, agraf, koronek, ryszek, czepków, kapeluszy, welonów i ryszek żałobnych jako i wszelkich przyborów do strojów (403)
niżéj ceny zakupnéj
B. Scherek jr., ul. Kramarska 11.
naprzeciw D. Scherek Wwy.
Całkowite urządzenie można również natychmiast nabyć.

Maison de Confiance
LEON KUCZYŃSKI
Poznań — Bazar
poleca po nader przystępnych cenach.

Rękawiczki. kapelusze. krawaty, koszule wierzchnie, trykoty, derki podróżne, ruskie kalosze, szelki, laski, parasole, grzebienie i szczotki. chustki płaszcze kąpielowe, wszelkie artykuły toaletowe.

Wachlarze, kolie, branzoletki, broszki, śpilki do krawat, torebki podróżne, neceserki, nożyki, nożyczki do paznogci, pudełka do pudru, E ui do cygar i papierosów, portmonetki, cygarniczki, rosyjskie papierosy.

Wszelkie parfumerye z fabryki Violet'a, Pinaud'a Atkinson'a Lubin'a, Piess & Lubin'a, Fey'a, Rigad'a, dr. Evance, dr. Pière'a, Bénédictins, Gustawa Lohse, Haubigant Chardin.

Salony do fryzowania
z amerykańskiém urządzeniem do szamponowania.
Główny skład prawdziwych włoskich korali i biżuteryi złotéj i srebrnéj.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali. (2329)

2,50 M. Mleko orzechowe 2,50 M. Prawdziwy regenerator przywracający siwym włosom pierwotny kolor.

SPECYALNOŚĆ:
Kompletne angielskie parowe maszyny do młocenia, młócarnie z patentowanemi ramami żelaznemi

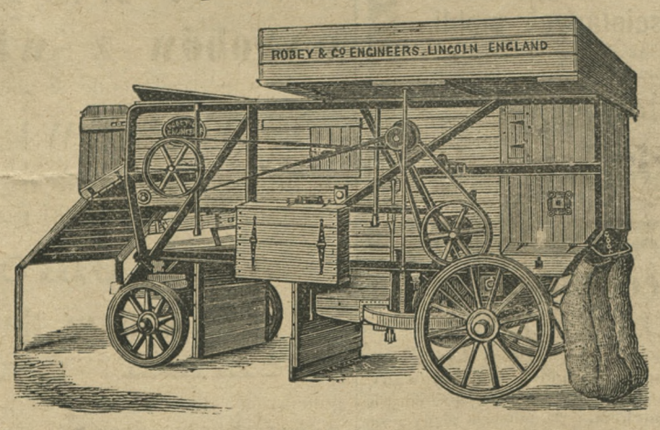

budowane u
Robey i Sp.
Reprezentant: Adolf Thiel w Bydgoszczy.

BRZYTWY! BRZYTWY!
prawdziwe angielskie pod gwarancyą, paski do ostrzenia, wszelki stalowy towar jako to: noże stołowe, kuchenne, kucharskie, tasaki, nożyczki od najmniejszych do największych amerykańskich, **nożyce ogrodowe,** scyzoryki, od 30 fen. do 20 mrk., noże ogrodowe i t. d., jako też korkociągi, łyżki (nowosrebrne) stołowe, wazowe i do kawy, poleca jak najtaniéj

ślifiernia
ED. KARGE,
Nowa ulica (Bazar).
Ostrzenie brzytew i wszelkich ostrych narzędzi jako też i reperacye wykonywam jak najakuratniéj. (2337)

Do siewu
poleca **oryginalne żyto** proboszczowskie, zeelandzkie, szwedzkie, hiszpańskie, pirnajskie, trzcinowe, heskie oraz kampińskie w workach plombowanych;

Prócz tego poleca wszelkie gatunki **żyta w pierwszych odsiewach.** (398)

A. Bąkowski,
Skład nasion
ulica Wrocławska nr. 15.

J. Popławski
Poznań, św. Marcin nr. 16,

Zakład palenia falban.

Jedyny polski
skład machin do szycia
poleca najlepsze machiny **Singera, lip skie słupkowe, cylindrowe** itp. również. (1956)

Machiny
do wyżdżymania bielizny,
wielki wybór lamp
stołowych i wiszących,
Mechaniczna
pracownia reperacyi.
Ceny bardzo przystępne, warunki dogodne.
Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

Stare wina węgierskie
na butelkach i na gąsiorkach dla chorych i rekonwalescentów poleca **handel win hurtowny** (377)

ANTONIEGO PFITZNERA,
Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Wina węgierskie
od lat dwudziestu corocznie osobiście na Węgrzech wprost od producentów zakupywane, poleca w wyborze bardzo obfitym. (1880)

A. Cichowicz.

NB. Przy odbiorze w beczkach oryginalnych oddaję po cenach hurtowych.

Niemniéj polecam wszelkie inne wina mianowicie **Bordeaux, reńskie, mozelskie, burgundzkie i znane marki szampańskie.**

Fabryka ram, rzeźby i pozłacania
Zakład założony 1843 r.
M. Nowickiego & Grünastla
Jezuicka ul. nr. 5. (2544)
poleca swój dobrze zaopatrzony skład obrazów do chorągwi, chorągwie, baldachimy, ołtarzyki do noszenia, krzyże i kierce latarniowe do procesyi, krzyże i lichtarze, figury Pana Jezusa na krzyż, na Boże męki i cmentarze, krzyże do szkół, obrazy Matki Boskiéj Częstochowskiéj na płótnie, blasze i cyprysie, dostawia także obrazy do ołtarzy artystycznie olejno na płótnie malowane po nader przystępnych cenach, restauruje wszelkie obrazy, rzeźby i pozłoty. Specyalność w oprawianiu obrazów.

Piękne ananasy, brzoskwinie, melony i aprykozy
poleca S. Sobeski
(400) **w Bazarze.**

Szczotki,
do włosów, do zębów, do paznogci oraz szczotki do **froterowania, zamiatania** i szorowania, do dywanów, ubrania, butów, do **koni** i bydła, grzebielce, oraz różne grzebienie w jak najlepszym gatunku, po cenach umiarkowanych sprzedaje

ED. KARGE,
Nowa ulica (Bazar).
Zamówienia z prowincyi uskuteczna się bezwłocznie. (2338)

Dr. Sprangera [158]
krople żołądkowe
pomagają natychmiast na **migreny, kurcz żołądkowy, mdłości, ból głowy, zaflegmienie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowę, kolki, skrofuły itd.** Znakomite na **hemiroidy i trwady brzuch.** Sprawiają **szybko i bez boleści stolec przywracając apetyt.** Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrzeszowie. Butelka po 60 fen.

KEFIR
jako najnowszy środek leczniczy powszechnie używany w całéj Rosyi i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszek, na blednicę, niedokrwistość, skrofuły, rachityzm, polecają (2203)
butelkę po 30 fen.
Jasiński i Ołyński
POZNAŃ,
Śty Marcin nr. 62.
Zakład fabrykacyi „Kefiru."

Lustracye
i (140)
rady rólnicze.

Aby **najtańszym kosztem** osiągnąć **największe rólnicze dochody i zyski** udziela rad, zaprowadza lub poprawia urządzenia gospodarcze, odpowiednio do każdéj miejscowości castósowane, **agronom** doświadczony długoletnią praktyką w rozmaitych okolicach i krajach. O warunkach dowiedzieć się można listownie, adresując pod literami **J. N.** w Poznaniu **w cukierni p. Sobeskiego.**

Wagen-Fabrik.

C. Paul Wilding,
Breslau, Hummerei 15&43.

CZEKOLADĘ
Sucharda w różnéj cenie w 1/1 1/2 1/4 funta
Czekoladę do gotowania
własnéj fabryki, w bochenkach funtowych po 1 m. 50 fen., na 12 filiżanek, poleca cukiernia
Ant. Pfitznera,
Stary Rynek 6.

CUKIER
i winny ocet
poleca (325)
W. BECKER,
Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14.

Poszukuje posługi
Maryanna Mniszak,
Długa ulica nr. 8 w sklepie.

Nauczyciel
pracowity i sumienny, który utracił urząd nie ze swéj winy, mający polecenia od znających go bliżéj kapłanów i obywateli, szuka odpowiedniego zajęcia. Jest biegły w rachunkowości i korespondencyi polskiéj i niemieckiéj; przyjąłby przeto chętnie miejsce jako r a c h m i s t r z lub kasyer. Nadto jest obeznany dokładnie z hodowlą szkółki drzewek owocowych i róż chmielu, warzywa i z bartnictwem postępowem. (324)
Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya pis na nasz[illegible] przekona-

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) MAGAZYN

MEBLI.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Oszczędność i korzyści

wynikające przy zakupnie powszechnie używanych grubo posrebrzanych (alfenidowych) **sztuccy Christofla z Paryża** wykazuje niżej (296,
uzasadnione

Porównanie.

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj walize srebra kosztuje około 300 mrk. Za te same pieniądze otrzymuje się

12 łyżek stołowych	27,60	Z przeniesienia mrk.	219.60
12 widelcy stołowych	27,60	1 łyżkę do sosu	5,50
12 noży stołowych	28,80	1 łyżkę do kompotu	5.60
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 nóż i widelec do sera i masła	8.60
12 łyżek deserowych	25,20	1 widelec i łyżkę rog. do sałaty	9,60
12 widelcy deserowych	25,20	1 nóż i widelec do tranżer.	12.—
12 noży deserowych	24,—	1 szufelkę i widelec do ryb	11,10
12 ławeczek do noży	13,20	2 sólniczki podwójne	11,60
2 łyżki półmiskową	14.40	1 sitko do herbaty	4.40
1 łyżkę wazową	11,20	1 cążki do cukru	3.—
1 łyżkę do tortu	8,—	4 korki do butelek	5.60
Do przeniesienia	219,60		

Razem 118 szt. za mrk. 300.

Chcący nabyć takiż sam komplet **ze szczerego srebra musiałby wydać około mrk. 1700 kapitału,** który utkwiony w tych sprzętach na **zawsze martwym pozostaje**, a który w stanie czynnym przynosiłby po 6 od sta licząc **rocznie 102 mrk. procentu** z czego wynika że **po 3 latach zyskanemi ztąd 306 mrk. pokrywa się cały wydatek zakupu sztućcy Christofla.** Te zaś dla elegancyi swéj i gustownych fasonów **w zupełności zastępują srebra prawdziwe.** Sztućce Christofla **najbardziéj do codziennego użytku zalecone** być mogą, takowe posiadają niezużytą trwałość po wieloletniém używaniu bowiem zawsze na nowo je posrebrzyć można.

Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych stućcy wykonuje się po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuję w zamian.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Poznań, Wilhelmowska ul. 21.

Magazyn i fabryka mebli

własnego wyrobu (2434)

W. Szkaradkiewicz.

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska Nr. 20,
naprzeciw Hotelu Francuzkiego i ulicy Podgórnéj.

SPECYALNOŚĆ:

kompletne urządzenia pokoi salonowych, sypialnych, jadalnych itd.

w najozdobniejszém, jako też i pojedyńczem wykonaniu.

Garnitury dekorowane w plusze, rypse, oraz i **fantazyjne materye,** w wielkim wyborze i najnowszym stylu.

Ceny umiarkowane.

Dogodne warunki spłaty.

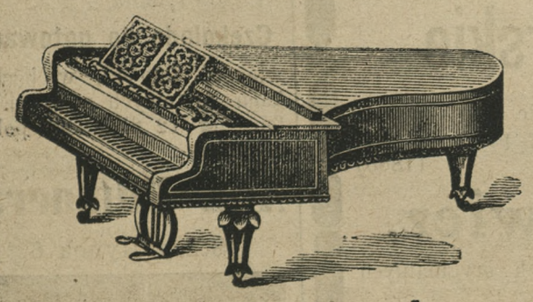

6-cio letnia gwarancya.

Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po **cenach fabrycznych** poleca we wielkim wyborze (1078)

W. Witajewski

Poznań, św. Marcin 18.

Pasy do lokomobil bez końca.
Płachty nieprzemakalne dla lokomobil.
Worki do zboża.
Smarowniki „Tovote“ i do tychże stały tłuszcz. (273)
Opakunek asbestowy oraz wszelkie inne przybory dla gorzelni i cukrowni

poleca po cenach umiarkowanych

fabryka pasów

Z. Mazurkiewicz,

Poznań,
Berlińska ulica nr. 5.

Kapitały na wielkie majętności

po 4¼% przy pełnéj walucie w sumach nie niżéj 500,000 marek (1935)

na mniéjsze posiadłości

po 4½% na lat 10 i dłużéj; Kapitały amortyzujące się począwszy po 4¾% nabyć można za pośrednictwem

Adolfa Thiela
w Bydgoszczy.

R. Leporowski

Poznań, Podgórna ul. nr. 7.
poleca swą (215)

fabrykę wyrobów z miedzi i mosiądzu

do wykonywania wszelkich prac w zawód ten wchodzących. oraz swą

lejarnią dzwonów i metali,

która odlewa nowe i przelewa stare dzwony od największych do najmniejszych, dzwonki podwórzowe, kościelne harmonijne, panewki i wszelkie inne przedmioty spiżowe i z innych metali.

Fabryka gotowéj bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann

w Poznaniu
plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)
poleca swój **nadzwyczaj bogato zaopatrzony**

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach. od najtańszych do najdroższych jako to: **bielefeldzkiego, iryjskiego, herenhutskiego, ślązkiego i t. d.** (356)

Największy wybór brylantyny
w najrozmaitszych deseniach, stósownéj na pościele i rzeczy negliżowe

KOMPLETNE WYPRAWY
wykonują się najgustowniéj podług najnowszych żurnali.

STOŁOWIZNA
w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule męzkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.

Barchany, piki, dymki, płótna na pościele, cwylichy, dreliszki, szyrtyngi, szyfony, satynety i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.
Hafty, tryningi i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.

Kołdry atłasowe, kaźmirowe i wełn. atłas.
w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.
kołnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24
poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami, (363)
Stoczki, świeczki,
Knotki Paryzkie do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.

Świece wykonyw się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie.

Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę uprzejmie, iż pracownią moją tapicerską i dekoratorską przeniósłem ze św. Marcina (267)

na ulicę Berlińską.

Przy téj sposobności pozwalam sobie nadmienić, iż powiększyłem interes, otworzywszy

magazyn gotowych wyścielanych mebli,

i polecam się łaskawym względom. Jak dotychczas, tak i nadal będę się starał wszystkim wymaganiom zadosyć uczynić.

Antoni Karlewicz,
tapicer i dekorator.
Róg Berlińskiéj i Młyńskiéj ul
w domu pana Fekerta.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o **esencyi jodłowéj** aptekarza **Radlauera,** o któréj w Numerze I czasopismo „Gesundheit“ dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: **„Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonéj aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się** wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów **skutecznością i pięknym zapachem.** Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (730)

Tajny wyższy radzca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześli mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radzca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zalecanego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1.50 mrk. Tylko prawdziwéj nabyć można w Radlauera czerwonéj aptece w Poznaniu.

Nowości

na porę wiosenną i latową w **kostyumach, okryciach** oraz wyroby **wełniane** i **jedwabne** polecamy po cenach nader umiarkowanych.

Sławski & Bogusławski

Poznań w Bazarze. (2039)

T. Otmianowski,

Poznań, Jeznicka ul. 1.

Specyalny skład sprzętów kuchennych i domowych,

Wielki **wybór!**

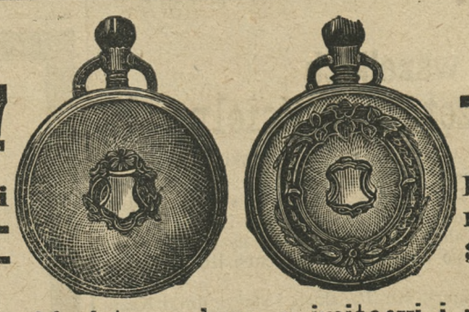

Wielki **wybór!**

Zegarki złote i srebr. Remt., regulatory i zegary ścienne.

Herofony, albumy, skrzynki grające melodye polskie.

Łańcuszki złote, srebrne, z imitacyi i niklu.

Zegary stołowe paryzkie i budziciele.

(1187) w najrozmaitszych kształtach i dekoracyach

Wielki wybór!

prawdziwych genew. zegarków złot. z fabr. Patek, Philippe & Co.

poleca

W. SZULC. zegarmistrz

w Poznaniu w Bazarze.

Nowości

w materyach na paletoty i ubrania na porę jesienną i zimową z fabryk zagranicznych i krajowych odebrał w wielkim wyborze i poleca

K. Skoraczewski,

krawiec.
Stary Rynek nr. 8. I piętr.

J. Białas,

POZNAŃ,

Chwaliszewo 74, I, obok apteki.

poleca swój bogato zaopatrzony ***skład zegarków kieszonkowych,*** nadto ***regulatorów, budzików i zegarów ściennych,*** — jako też ***wielki wybór złotych i srebrnych wyrobów.*** Także wiele różnych ***przedmiotów muzycznych.*** Daléj prawdziwe ratenowskie ***okulary, binokle, termometry*** itp. Oprócz tych wyżéj podanych mam jeszcze inne przedmioty w zakres ten wchodzące i takowe sprzedaję po nader nizkich cenach. Wszelkie reperacye wykonuję, jak wiadomo, bardzo tanio, przytem rzetelnie i pod gwarancyą. (2478)

Lubowników kwiatów

zapraszam do zwiedzania

WYSTAWY

wyrobów z świeżych kwiatów

wykonywanéj codziennie w nowych pomysłach. (372)

W. Kwiatkowski,

zakład ogrodniczy,
Poznań, Wilhelmowski plac 14 (narożnik ul. Teatralnéj).

J. Komendziński

malarz dekoracyjny

Poznań, św. Marcin 9

poleca się do wykonywania wszelkich prac malarskich i pozłotniczych, specyalnie zaś do upiększenia kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. (1693)

Pozłaca ołtarze i wszelkie sprzęty kościelne i zajmuje się budowaniem tychże. Maluje obrazy nowe i odnawia stare, nawet w najgorszym znajdujące się stanie, podejmuje się w ogóle wszelkich prac wymagających artystycznego wykonania po bardzo przystępnych cenach przy rzetelnéj usłudze.

---

(408)

Skład

przy ulicy Nowéj i dwa pokoje przy nim, z wyjściem na podwórze, od 1-go października r. b. do wynajęcia.

Bazar Poznański.

Gospodyni

w średnim wieku znającą się na kuchni, praniu, prasowaniu, chowaniu drobiu i trzody chlewnéj, polecona świadectwami kilkoletniéj służby, poszukuje od 1-go października rb. miejsca na folwark lub na probostwo. Zgłoszenia przyjmuje pani F. Andrzejewska, Śródka ulica nr. 3. p.

Dla żonatego (388)

polskiego urzędnika

z małą rodziną, który umie samodzielnie gospodarzyć, a którego żona w danym razie może się zająć gospodarstwem domowem, poszukuję od 1 października rb. samodzielnéj posady lub za pierwszego urzędnika pod właścicielem.

Hahlweg, administrator,
Dom. Dolniki p. Krojanke.

Dwa używane

powozy

i

okna stare

pierwszego i drugiego piętra są do nabycia. (341)

Bazar Poznański.

Dwóch

elewów gosp.

z wyższem wykształceniem, znajdą umieszczenie bezpłatnie w Majętności Próchnowo. (391)

Reflektanci zechcą przesłać ostatnie świadectwo szkólne, jako też opis własnoręczny swego życia do **Zarządu Majęt. Próchnowo p. Margoninem.**

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dobr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Ogród Lamberta.

Jutro w niedzielę d. 22 sierpnia

Wielki

Koncert wojskowy.

Początek o godz. 6.
Wstęp 10 fen., dzieci 5 fen.

A. Thomas.

W ogrodzie Stocka
dzisiaj w **sobotę** i jutro w **niedzielę**

Koncert

wieczorny.

Ceny zwyczajne.

O liczny udział uprzejmie prosi (399)

Bolesław Dembiński.

Nakładem i drukiem Drukarni Kuryera Poznańskiego.